Nr. 68. We Lwowie Środa dnia 24. Marca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

[illegible] Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Pr[illegible] wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie [illegible] — kwartalnie 4 złr 50 ct. — miesięcznie [illegible] złr. 50 ct.
[illegible] pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] — półrocznie 12 złr. – kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z [illegible]yłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Lwów 23. marca.

Rzecz to znana i tyle razy sprawdzająca się a przecież zawsze zapoznawana, że instytucje tworzą i znaczenie im nadają nie ustawy i statuta, lecz dopiero ludzie, którzy w nich zasiędą. Najlepiej wyposażona instytucja polityczna nie rozwinie należytej działalności, nie spełni słusznych nadziei, jeżeli nie zasiędą w niej ludzie, rozumiejący jej zadanie i mający dosyć inicjatywy, energji i samodzielności, aby wprowadzić instytucję na drogę spełniania swych zadań i na tej drodze w każdym razie ją utrzymać.

To, co tu powiedzieliśmy ogólnie, odnosi się w całej pełni do jednej z najważniejszych naszych instytucyj publicznych, do Rady szkolnej krajowej. Jak słusznie zauważył poseł Madeyski w ostatniej mowie sejmowej, skład Rady szkolnej krajowej obmyślany jest w ten sposób, aby żywiołom autonomicznym a raczej nieurzędowym, niebiurokratycznym zapewnić w niej przewagę. Tymczasem stało się, że ciała autonomiczne, mające prawo przedstawiania członków do Rady szkolnej, jak Wydział krajowy, lub wyboru do niej, jak Rady miast Lwowa i Krakowa, wybierały członków rządowych, podwładnych Rady szkolnej krajowej od niej zależnych. W skutek tego żywioł nieurzędowy, niebiurokratyczny, któremu statut Rady szkolnej tak obszerny wyznaczył udział, z własnej woli ciał autonomicznych zredukowany został *de facto ad minimum*, a tem samem, — nie ubliżając bynajmniej osobistym zaletom tych, którzy zasiedli w Radzie szkolnej — osłabnąć musiała inicjatywa samodzielna Rady i żywe odczuwanie potrzeb społeczeństwa, ustępując zbyt wiele miejsca biurokratycznej rutynie, szablonowi.

Przed dwoma laty Wydział krajowy wstąpił na odmienną drogę, przedstawiając na członka Rady szkolnej osobistość, która posiadała wszelkie warunki do reprezentowania żywiołu autonomicznego w Radzie szkolnej krajowej i, jak to już zaznaczyliśmy, skutek okazał, że nominacja ta dobrze wpłynęła na działalność Rady szkolnej krajowej. Obecnie Rada miejska krakowska tą samą poszła drogą, wybierając do Rady szkolnej krajowej prof. Stanisława hr. Tarnowskiego. Ze stanowiska zasadniczego, które zaznaczyliśmy powyżej, nie wahamy się z zupełnem uznaniem powitać ten wybór pomimo różnic w zapatrywaniach na sprawy publiczne, jakie dzielą nas od wybranej osobistości. Rozumienia spraw szkolnych i gorącego w nich zamiłowania nikt hr. Tarnowskiemu nie odmówi, a jeśli zdecydował się przyjąć wybór do Rady szkolnej krajowej, to niewątpliwie zdecydował się także na stały udział w bieżących pracach Rady szkolnej, w jej referatach i posiedzeniach plenarnych i sekcyjnych, co mu jako niemieszkającemu we Lwowie za szczególną policzyć należy ofiarę, a co jest koniecznem, bo w Radzie szkolnej kwestje zasadnicze, nadające kierunek, nader rzadko występują odrębnie a natomiast stoją za każdą niemal szczegółowo sprawą.

Członek Rady szkolnej, przedstawiony przez Wydział krajowy przed dwoma laty, obecnie z niej wystąpił. Znowu tedy Wydział krajowy będzie miał sposobność do nowej propozycji, a spodziewamy się, że i tym razem przedstawi ze swej strony osobistość, która nietylko z mandatu, lecz w rzeczy samej, reprezentować w niej będzie żywioł autonomiczny, która będzie umiała obok wiedzy fachowej i pracowitości rozwinąć także odpowiednią inicjatywę i samodzielność, odpowiadającą właściwej intencji autorów statutu krajowej Rady szkolnej.

Ustawa o pospolitem ruszeniu.

IV.

Wszyscy zdatni do boju od 38—42 roku życia i ci wszyscy z pierwszego powołania, których nie będzie potrzeba użyć jako rezerwę uzupełniającą, t. j. przeważna większość pierwszego powołania mogą być używani jako właściwe pospolite ruszenie, którego zadania powyżej wyliczaliśmy. Mówimy umyślnie „mogą", gdyż liczba tych dwóch kategoryj tak jest znaczną, że zarząd wojskowy nie jest w stanie ani ich uzbroić ani zorganizować. Chodzić mu może jedynie o to, aby tam, gdzie mu ludzi potrzeba, miał takowych podostatkiem do rozporządzenia, aby dumne wyrzeczenie Pompejusza: „Tupnę nogą a wyjdą legjony z ziemi", stało się rzeczywistością i ażeby tam gdzie się zjawia nieprzyjaciel lub gdzie dla jakichbądź powodów potrzeba oddziałów zbrojnych, takowe na zawołanie natychmiast znaleźć się mogły.

O organizacji landszturmu ma orzekać cesarz, na zasadzie §. 4. ustawy o pospolitem ruszeniu. Byłoby zatem niemożliwe dziś już tę organizację chcieć określić i oznaczyć, tem bardziej, że prawdopodobnie, jak to się dzieje w Prusiech, zostanie ona zachowaną w tajemnicy. Opierając się jednak na znajomości celów, dla których pospolite ruszenie może być użyte i na oświadczeniach ministra obrony krajowej w komisji wojskowej, postaramy się dać naszym czytelnikom pewne pojęcie o uorganizowaniu i użyciu pospolitego ruszenia.

Nie potrzebujemy mówić, że ciężar pospolitego ruszenia da się uczuć nierównie silniej krajom graniczącym z sąsiedniemi mocarstwy, a zwłaszcza tym, które stanowić będą teatr wojny, lub w razie powodzeń nowych będą leżeć obok teatru wojny. Tam bowiem będzie musiało pospolite ruszenie w pewnych chwilach tworzyć rodzaj granicy wojskowej, jak to dawniej urządzano. Będzie musiało w początku zasłaniać mobilizację, i strzedz punktów odległych od operacyj wojennych, a nadto przyjmować na siebie te obowiązki, dla których nie potrzeba wyćwiczonych sił wojskowych, bo to pewne, że o walce pospolitego ruszenia razem z wojskiem czynnem na placu boju w większych operacjach wojennych nikt nie myśli.

Dla zakrycia mobilizacji w pierwszych dniach takowej potrzeba oddziałów pospolitego ruszenia, któreby mogły zająć i strzedz mostów i stacyj kolei żelaznych, niedaleko granicy leżących, a których zniszczenie ogromnie by utrudnić mogło ruchy wojsk oraz oddziałów, zakrywających części nadgraniczne, pozbawione stałych garnizonów, jak np. u nas w Galicji, część kraju między Mielcem, Kolbuszową, Niskiem a Wisłą i i Sanem lub też od Rawy, Żołkwi, Brodów do granicy rosyjskiej. Ale każdy zgodzić się musi, że takie oddziały muszą być złożone z wysłużonych żołnierzy, do których możnaby dodać pewien procent ludzi dzielnych, umiejących obchodzić się z bronią. Takie oddziały już podczas pokoju zorganizowane, mogłyby stanąć pod bronią w ciągu kilku lub kilkunastu godzin i oddać wielkie usługi. Po dokonanej mobilizacji mogłyby one na przestrzeni granicznej, pozbawionej wojsk, strzedz takowej a nie potrzebowałyby same być ciągle pod bronią. Albowiem mając oficerów, mianowanych przez cesarza z pośród ludzi miejscowych, znających okolicę, mogłyby się nadzwyczaj szybko zbierać w razie potrzeby. Część ich strzegłaby granic a druga pozostawałaby w domach swych, gotowa na wszelkie zawołanie. Oczywiście, że oddziały te musiałyby mieć przygotowaną broń i amunicję w jakimś punkcie centralnym, tak żeby nie zbyt wiele czasu zajmowało ich uzbrojenie. Również należałoby urządzić służbę ordynansową, która w powstaniu węgierskiem tak wielkie oddawała usługi, do której lud nasz taki zdolny, a która w okolicach pozbawionych komunikacji telegraficznej, jest tak ważną.

Oczywiście że nicby nie przeszkadzało, ażeby oddziały te stosownie do panującego w nich ducha i ich odpowiedniej wartości mogły posuwać się w głąb kraju nieprzyjacielskiego, w razie naszych orężnych powodzeń, zakrywając skrzydła armji naszej i wyzyskując pomyślne warunki etnograficzne i polityczne.

Daleko mniej wymagającym można być w obec tych, którzy mają działać w tyłach armji czynnej, wyręczać ją w służbie sanitarnej, etapowej, konwojowaniu transportów lub więźniów, a jeszcze mniej w obec tych, którzy mają być użyci do sypania szańców lub budowy albo naprawy dróg. Ale w każdym razie i ci wszyscy mieliby wojskową organizację, oficerów mianowanych przez cesarza i pewną ilość starszych, wysłużonych żołnierzy, oraz inteligencji, stanowiących kadry. Wreście w razie oblężenia jakiejś fortecy, a wiemy, że fortece obecne są tak obszerne, że obejmują zwykle miasto i kilkanaście lub kilkadziesiąt wsi, cała ludność od 19—20 lat musiałaby stanąć pod bronią i oddziały te w krótkim czasie mogłyby a nawet przy dzielnym dowódzcy musiałyby być wielką pomocą dla załogi. Historja wojenna bowiem uczy nas, że za wałami i mało wyćwiczone wojska mogą stawić silny opór nieprzyjacielowi; w każdym więc razie mogłaby część regularna załogi być użytą do operacyj czynnych, a wiemy n. p. z obrony Genui przez Massenę, jak oblężeni mogą się dać we znaki oblęgającym.

Z dotychczasowych naszych wywodów widzimy, że cała ludność męzka od 19 — 42 nie może być naraz powoływaną pod broń, albowiem ani uzbroić, ani użyć takich mas niewyćwiczonych i na w pół zorganizowanych, zarząd wojskowy nie byłby w stanie. Chodzi o to tylko, ażeby tam, gdzie ich trzeba i tylko na pewien ograniczony czas, mieć ich na zawołanie. Zarówno z wojskowego, jak ekonomicznego stanowiska nie może przyjść nikomu na myśl chcieć użyć np. pospolite ruszenie z Górnej Austrji w Galicji, ani też oddziały galicyjskie w Dalmacji, gdyż oddziały takie muszą mieć znajomość kraju i ludzi, to stanowi część ich wartości. Inne zaś, jak do naprawy dróg, sypania szańców, konwojowania, mogą być potrzebne na dni kilka, po dopełnieniu swych żądań zostaną rozpuszczone do domów i zwołane na nowo, gdy tego będzie potrzeba. Nadto w ciągu wojny koleje żelazne są tak zajęte transportami dla wojsk, że zarząd wojenny nie mógłby ich używać, ażeby przenosić oddziały pospolitego ruszenia, wówczas gdy ma ludzi podostatkiem tam, gdzie ich użyć zamierza. Widzimy więc, że ciężar pospolitego ruszenia da się przedewszystkiem uczuć krajom leżącym w pobliżu teatru wojny.

Ale i w prowincjach środkowych może być pospolite ruszenie użyte np. dla zachowania wewnętrznego porządku, dla służby garnizonowej, ażeby wszystkie oddziały armji czynnej mogły być wyprowadzone z kraju. Takie oddziały muszą się składać z elementów, wzbudzających zaufanie i muszą być dobrze zorganizowane. Istniejące już w czasie pokoju stowarzyszenia strzeleckie i milicje obywatelskie (Bürgermiliz), mogą oddać w takich razach wielkie usługi i dla tego dozwolono im wybierać oficerów i zachować swą organizację także w razie powołania pospolitego ruszenia.

Obecnie, gdy mamy już pojęcie o tem, czego oczekiwać może zarząd wojskowy od ustawy o pospolitem ruszeniu przejdziemy w następnym artykule te poprawki, które w komisji wojskowej zostały proponowane i przyjęte po większej części jednomyślnie.

Z pism ruskich.

Ruś zamieszcza artykuł zbijający napady na Jezuitów, którzy z woli papieża zajęli się reformą zakonu OO. Bazyljanów. Artykuł ten podpisany jest przez dra Klemensa Sarnickiego proto-ihumena konwentu OO. Bazyljanów i przez proto-konsultora tegoż konwentu, ks. Jakuba Zahajskiego. Już niejednokrotnie zbijano z dokumentami w ręku wspomniane zarzuty, ale zawsze napróżno i zdaje się że i dzisiejszy artykuł *Rusi* na nic się nie przyda. Czytamy w nim ustęp: Zwracamy głos nasz nie do tych, co ze złośliwej zasady potępiają oddanie konwentu bazyljańskiego pod reformę Jezuitów, ale do tych, co nie rozumiejąc rzeczy lub przez lekkomyślność powstają przeciw temu zarządzeniu Ojca świętego. Otóż, powtarzamy raz jeszcze, że nie wierzymy w skutek, bo ta druga kategorja nie istnieje, a wszyscy ci napadający należą do ludzi przewrotnych, a żaden z nich do naiwnych. Przecież w Sejmie wykazano dokumentami, że majątek OO. Bazyljanów nie został zabrany na rzecz „łaciny". A czy to pomogło? — Artykuł kończy się podziękowaniem dla ojców Jezuitów, którzy pomimo ciągłego szarpania ich uczciwości kapłańskiej i ludzkiej, przez ludzi służących chyba sprawie....., ale nie ruskiej, dotąd wytrwali i trwają na stanowisku, przez Ojca św. im powierzonem.

Diło w dalszym ciągu artykułów swych: „Nie lekceważmy chwili obecnej," napisanych z powodu zakładania polskiego „Towarzystwa Ochrony własności ziemskiej," występuje z projektem, ażeby istniejące już od paru lat ruskie towarzystwo do nabywania gruntów, porzuciło dotychczasowy system zbierania na to składek (zebrano zaledwie 2000 złr.), lecz poczęło działać na podstawie zasad Towarzystwa „Narodnoj Torhowli," to jest przyjęło system udziałów, opiewających co najwyżej na 10 złr. Tym tylko sposobem, spodziewa się *Diło* zebrać znakomite fundusze, zapomocą których będzie można pomódz skutecznie ekonomicznej biedzie ludu ruskiego. Daj Boże!

Diło donosi o rozwiązaniu przez władze rządowe ruskiej czytelni w Kałuszu. Na miejsce rozwiązanej, chciano założyć nową, ale oparło się temu Namiestnictwo z powodu, że niektórzy założyciele należeli wprzódy do Towarzystwa rozwiązanej czytelni. Rusini założyli przeciw temu rekurs do Ministerstwa.

Toż samo pismo zwraca uwagę na kwestję pastwisk gminnych, nad którą Towarzystwa rolnicze zaczęły się zastanawiać, jedne chcąc je rozparcelować i sprzedać, drugie wypuścić w dzierżawę na rzecz gromady. *Diło* radzi, ażeby sprawą tą zajęły się gminy wiejskie i aby poglądy swe podawały do wiadomości Rad powiatowych.

W Narodnym domu odbędzie się wkrótce obchód 25-letniej rocznicy zgonu poety Tarasa Szewczenki.

W obec grożącej powodzi.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: „Pisząc niedawno o tworzeniu się na niektórych rzekach zatorów, wzbudzających obawę powodzi, zauważyliśmy, że rządowe organa techniczne w danym razie nie zaniechają niczego, coby mogło całkowicie lub częściowo uchylić, albo przynajmniej zmniejszyć niebezpieczeństwo. Zachodzi obecnie dalszy powód obawy. Z różnych stron kraju dochodzą wiadomości o bardzo znacznej ilości nagromadzonego śniegu, który w razie nagłej odwilży, jaka w obec spóźnionej wiosny nie jest nieprawdopodobną, spowodować może wezbranie rzek i potoków i sprowadzić ponowną na kraj klęskę.

Ażeby zapobiedz klęsce, a przynajmniej ograniczyć ją w danym razie do rozmiarów, o ile to leży w ludzkiej mocy, najmniejszych, wezwane zostały władze państwowe, aby z przybraniem sobie doświadczonych i rozważnych mężów zaufania, bezzwłocznie obmyśliły środki zaradcze, jakie ze względu na stosunki powiatu i ze względu na grożące pewnym okolicom niebezpieczeństwo, okażą się potrzebne, i to nietylko takie środki, któreby choć w części odwrócić mogły klęskę ale także i takie, któreby

---

(4

Jan Nepomucyn Kamiński.

Ustęp z dziejów sceny polskiej we Lwowie.

Napisał

St. Schnür-Pepłowski.

(Ciąg dalszy.)

Rok 1813 uległ w dziejach sceny polskiej we Lwowie zupełnemu zapomnieniu. Dopiero z r. 1814 powiększa się zasób wiadomości o teatrze polskim w tym stopniu, iż możemy mniej więcej jasne powziąć wyobrażenie o jego siłach i środkach.

Okres czasu między r. 1814 a r. 1832 jest najświetniejszym dowodem pracy Kamińskiego około sceny lwowskiej. Sam lubo nie był znakomitością pierwszorzędną w zawodzie artystycznym, będąc atoli głębokim znawcą sceny, mając wysoce wykształcony zmysł estetyczny, był znakomitym kierownikiem sceny i artystów.

Niejednokrotnie musiał Kamiński z powodów „kasowych" zrobić ofiarę z swych przekonań estetycznych. Tłumaczył, przerabiał i przedstawiał nieraz sztuki bez najmniejszej wartości („Rożko Cymbałek", „Syrena z Dniestru" itp.), które jednak ściągały liczną publiczność do teatru. Już to prawdę mówiąc, publiczność lwowska, uczęszczająca wówczas na polskie przedstawienia, nie odznaczała się zbyt wielkim smakiem estetycznym. „Kasę" robiły przeważnie okropności pełne melodramy i bezmyślne wodewile. Współczesny autor [21]) charakteryzuje publiczność lwowską temi słowy: „Dzieli się ona jak wszędzie na 3 części; na pospólstwo, znawców i ludzi dobrego tonu. Pierwsi idą do teatru dla zabawy, drudzy dla sztuki, po co zaś ci ostatni idą, ani ja, ani oni sami tego nie wiedzą. Lecz ponieważ znawców bardzo mała liczba, cóż naturalniejszego, że Tereferkowie są panującym gustem. Bądź pewnym, że na sztukach Kornela, Woltera, Szyllera, Ifflanda zliczysz widzów na palcach, lecz kiedy ogromny afisz ogłosi „Syrenę z Dniestru", siedź w domu, bo cię w teatrze uduszą. Nie trudno ci przyjdzie poznać, że przyczyną tego smaku jest brak oświecenia".

Trudne z taką publicznością było zadanie Kamińskiego. Dodajmy do tego, że rodzima nasza literatura dramatyczna wcale była w owym czasie ubogą. Fredro i Korzeniowski znacznie później zaczęli zasilać scenę swoimi utworami, pierwotny repertoarz Bogusławskiego już się przeżył, radził więc sobie, jak mógł, Kamiński, zasilając się komedyjkami Żółkowskiego i Dmuszewskiego z Warszawy, Thuliego ze Lwowa, wreszcie tłumaczeniami i przeróbkami własnemi, tudzież pióra Dominika Jakubowicza, K. Łopuszańskiego, Błotnickiego, Starzewskiego i Nowakowskiego.

Źródłem przekładów byli z francuskich autorów głównie: **Pigault le Brun, Caigniez, Duval, Mellesville; z niemieckich: Kotzebue**, Weissenthurmowa, Collin, Ziegler. W repertuarzu przeważała tragedja klasyczna: Rasyn, Wolter, Alfieri z uwzględnieniem nowego kierunku, wskazanego przez Getego i Szyllera. Szekspira grywano w nieudolnych przeróbkach z francuskiego i niemieckiego.

Z liczby autorów polskich w pierwszym rzędzie stali: Feliński, Wężyk, Kropiński

Z oryginalnych dzieł Kamińskiego doczekał się naszych czasów na scenie jedynie „Zabobon" czyli „Krakowiacy i Górale" (cz. 2.), opera narodowa w 3 aktach z muzyką Kurpińskiego [22]). O stosunku tej pracy do części pierwszej „Krakowiaków" pióra Bogusławskiego, mówiliśmy już poprzednio, na tem zaś miejscu pozwalamy sobie przytoczyć mało znany wiersz Kamińskiego „Do autora pierwszej części Krakowiaków:" [23]).

„Gdy razu pewnego orzeł bystrooki
Aż ku samemu słońcu miał wzbijać w obłoki,
Płocha ptaszyna zajrząc jego chwale,
Pod lotne wiosła wsuwa się zuchwale,
Orzeł to widzi, lecz poznać nie daje,
I chyżo w górne szybuje się kraje.
A gdy się zbliżył do świetnego celu,
Gdzie się napróżno sili stanąć wielu,
Wtem mały zdrajca z pod piór mu wylata
I z swoim królem w ten sposób się brata:
Chociażeś orłem, ja wołowe oko
Przecieżem wzleciał jak i ty wysoko.
Prawda, rzekł orzeł, lecz w tym razie przecie,
Abyś nie zginął, siadaj na mym grzbiecie;
Mnie sprostać w locie, starać się daremnie,
Lepiej nie wzlecieć, jak wzlecieć nikczemnie.
Gdy z bajki morał korzyścią jedyną,
Poznasz żeś orłem, ja tylko ptaszyną;
Ptaszyną wprawdzie, ale nie zuchwałą,
Z tobą się równać mam siły za mało.
Trudno na szczytnym stanąć Helikonie!
Kogo skrzydlate nie uniosą konie,
Na prostopadłe nie wdrapie się ściany.
Tobie ta sława przypadła w nagrodzie,
Już jej używasz we wdzięcznym narodzie.
Póki czuć będą, jak czują Polacy,
Pewni są chwały twoi Krakowiacy.
Co do mnie, przebacz, żem śmiał nucić tony,
Które już twoje wydawały stróny.
Nie chciałem ja się łudzić tym zamiarem,
Że gdy rym sklecę, zostanę Pindarem,
Alem chciał tylko na Ojczyzny niwie,
Gdzieś pięknie zasiał i zebrał szczęśliwie,
Choć drobne ziarno uronić z mej strony,
Któreby mogło w jakie strzelić plony.
A kiedy na mnie fuknie krytyk srogi;
Że liche ziarno wyda plon ubogi,
Racz mu powtórzyć, coś wyrzekł przed laty:
Nie ten nam daje, który jest bogaty!"

Prócz „Zabobonu" utrzymały się z dzieł Kamińskiego po dziś dzień na scenach polskich „Skalmierzanki" i „Twardowski na Krzemionkach", obie należące do kategorji tz. sztuk niedzielnych. W ogóle pozostawił Kamiński ogromną ilość tłumaczeń i przeróbek scenicznych różnej wartości. Są między niemi rzeczy gorsze i lepsze, jak to się zwykle dzieje przy pracach dorywczych, pisanych, jak to mówią, na kolanie.

Obznajomiony dokładnie z techniką sceniczną, sklecał Kamiński swoje utwory niemal na poczekaniu, nadając przeróbkom z banalnych ramot niemieckich koloryt swojski. Niektóre z nich, jak „Szlachta czynszowa" i „Staroświecczyzna i postęp czasu", cieszyły się nawet dłuższem powodzeniem

Chlubny wyjątek pod względem wartości literackiej stanowią przekłady Kamińskiego z Szyllerowskiej trylogji „Wallenstein" i z Calderona „Lekarz swego honoru", odznaczające się głebokiem pojęciem ducha oryginału i myśli autora.

Z daru rymotwórczego korzystał często Kamiński w czasie dyrektorskiego swego zawodu, już to układając wiernopoddańcze kantaty na przyjęcia cesarskie, arcyksiążąt i gubernatorów, już to co ważniejsza przemawiając do wszechwładnego wówczas parteru w chwilach ważniejszych dla sceny polskiej. W ten to sposób umiał Kamiński utrzymać serdeczny stosunek z publicznością, będący podstawą egzystencji sceny polskiej w trudnych dla niej chwilach.

Towarzystwo, zebrane przez Kamińskiego w pierwszych latach dyrekcji, nie było wcale liczne, mieściło jednak w swem gronie same niemal wybitne talenta, i z małemi zmianami przetrwało pół wieku prawie na scenie lwowskiej.

Tej to harmonii, ożywiającej całe grono, a niedopuszczającej w niem dezercji, i umiejętnemu kierownictwu Kamińskiego, zawdzięczali artyści lwowscy swą sławę, jaką cieszyli się w całej Polsce. Długoletnie grywanie w jednem i tem samem gronie, stworzyło na scenie lwowskiej świetny ensemble, pokrywający niedostatki i braki sił drugorzędnych. Artyzm pojmowali ówcześni artyści lwowscy jako posłannictwo w narodzie, nie zaś wygodne rzemiosło, byli też kapłanami sztuki nie rzemieślnikami. O właściwym podziale ról, tak ściśle przestrzeganym w naszych czasach i mowy być nie mogło. Nieliczne towarzystwo musiało wystarczyć tak na przedstawienia tragedji, jak i tak zwane „opery," a właściwie wodewile.

Tragedja była duchowym pokarmem dla talentu artystów, lecz grywano ją często przed nieliczną, wyborową częścią publiczności.

Farsy i wodewile stanowiły zaś realną podstawę bytu sceny, bo robiły „kasę." Nie dziw więc, że spiewali w wodewilach bohaterowie, bohaterki i ojcowie tragiczni (Kamińska, Benza, Nowakowski.) Spiewali, bo musieli.

Z artystek pierwsze miejsce zajmowała Kamińska Apolonja, bohaterka tragiczna (Attilia w „Regulusie," Herminia w „Andromace," Fedra w „Fedrze," Barbara w „Barbarze Radziwiłłównej," Lady Makbet w „Makbecie," Ledy Milford w „Intrydze i Miłości," Joanna w „Dziewicy Orleańskiej," Julja w „Fiesco".) Górowała nad resztą kobiecego personalu znakomicie wyrobioną techniką sceniczną, jedyną jej wadą był głos nieco za słaby. Zarzuca też jej niejednokrotnie krytyka, iż mówi zbyt szybko i za cicho, Z wiekiem przeszła Kamińska do ról salonowych matek i dam wielkiego świata. W początkowych latach dyrekcji Kamińskiego we Lwowie, była też Kamińska ozdobą opery (Basia w „Krakowiakach," Milona w „Syrenie z Dniestru," Fiedora w „Łasce imperatora.") [24])

Drugie obok niej miejsce zajmowała Józefa Benzowa (od roku 1811.) Z domu Rożańska, blizka krewna Józefa Korzeniowskiego, w młodym bardzo wieku zaślubiła Antoniego Benzę, który dostrzegłszy w niej talent dramatyczny, wprowadził ją na scenę i wykształcił na dobrą artystkę. Obdarzona niepospolitą urodą, zaczęła zawód sceniczny od ról subretek, (Fanny w „Edgarze," Dorotka w „Szkoda wąsów,") które oddawała z wielkim wdziękiem. Później przeszła do ról tragicznych (Bona w „Barbarze," Salomona w „Machabeuszach".) Zmarła już w r. 1825.

[21]) Anonim w „Pamiętniku lwowskim" r. 1818 tom 2 str. 42 — toż samo zdanie wygłasza A. T. Chłędowski w artykule: „O teatrze polskim we Lwowie" (Pamiętnik lwowski r. 1818 tom 3 str. 143—150).

[22]) Rękopis „Zabobon" z własnoręcznie podpisaną przez Kamińskiego przedmowę i licznemi jego poprawkami w tekście, znajduje się w c. k. bibljotece wszechnicy lwowskiej.

[23]) Rocznik teatru polskiego we Lwowie od 1. stycznia 1822 do 1. stycznia 1823... poświęcony opiekunom sceny polskiej przez Franciszka Ks. Błotnickiego — we Lwowie — str. 46—48.

[24]) „Pani Kamińska była ze wszechmiar godną wspólniczką Jana Kamińskiego... Dnia 26. czerwca 1846 roku „zakończyła życie po krótkiej ale ciężkiej słabości, w 54 „roku życia swego. Była miernego wzrostu, a trocha za „pulchna, była rodzaju mocnych wyrazów twarzy..." Nieraz szczery wzbudzała zapał, nie tylko ognistem oddaniem, ale więcej jeszcze tem doskonałem zrozumieniem roli, pojęciem myśli autora, co było zaprawdę najpiękniejszą właściwością jej talentu."

Dziennik Ksawerego Preka. Rękopis nr. 938 bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie tom 4 str. 167.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w razie powodzi służyły do ratowania ludzkiego życia i mienia, oraz do pierwszego zaopatrzenia dotkniętych powodzią. W powiatach, przez które przepływają znaczniejsze, a wylewem grożące rzeki, zbadać mają naczelnicy władz powiatowych, czy istniejące ochronne budowle wodne, jako to: wały tamy etc. znajdują się w dobrym stanie, lub czy potrzebują naprawy, ażeby mogły skutecznie oprzeć się naciskowi wezbranej wody. Jeżeliby zachodziła potrzeba, zarządzone ma być pogotowie ludzi na wypadek, gdyby budowle ochronne zostały przez wezbraną wodę uszkodzone, i wymagały natychmiastowej naprawy: celem zapobieżenia przerwaniu wałów lub tam, gdzie tego potrzeba wymagać będzie; ma być przygotowana dostateczna ilość łodzi ratunkowych z przeznaczeniem uzdolnionych wioślarzy, oraz obmyślany sposób, w jakiby mieszkańcy gmin, najbardziej zagrożeni wylewem, mogli wczas być ostrzeżeni o zbliżającem się niebezpieczeństwie tak, by dana im była możność, siebie i swoje mienie w miejsce bezpieczne schronić. Nad ścisłem przestrzeganiem ewentualnie wydanych zarządzeń rozciągniętą zostanie kontrola tak, ażeby środki ratunkowe w razie potrzeby były natychmiast pod ręką."

Konstatujemy z przyjemnością, że jak to z powyższego komunikatu *Gazety Lwowskiej* wynika, Namiestnictwo nie podziela widocznie zdania swoich organów fachowych, jakoby wszelka pomoc przeciw zatorom i powodziom była niemożebna, skoro wydało polecenie do wszystkich Starostw, celem bezzwłocznego obmyślenia środków zaradczych przeciw spodziewanym klęskom powodziowym.

Korespondencje.

Kraków 22. marca.

(Kolej łącząca fortyfikacje krakowskie. — Połączenie z koleją Transwersalną. — Budowa gmachu teatralnego. — Przygotowania ochronne od powodzi. — Sąd obwodowy w Jaśle.)

Tutejszej Dyrekcji inżynierji wojskowej wyasygnowana została kwota 60.000 złr. na roboty przygotowawcze pod kolej rządową a raczej wojskową circumwalacyjną, mającą łączyć jednym pierścieniem wszystkie fortyfikacje, znajdujące się na lewym brzegu Wisły w oddaleniu pół mili od Krakowa.

Natomiast sprawa połączenia kolei państwowej Transwersalnej z koleją Północną w Krakowie nie może się wydobyć z biur technicznych jeneralnej Dyrekcji kolei Północnej, któraby chciała jak najtańszym kosztem wywiązać się z przyjętego na siebie obowiązku, a wtajemniczeni utrzymują, że w głównej ugodzie z Rządem mają zajść pewne zmiany. Spodziewać się należy, iż nad sprawą tą czuwać będą członkowie Delegacji polskiej w Wiedniu.

Także jedna z najtrudniejszych i najzawilszych spraw jest budowa nowego teatru narodowego w Krakowie, która mimo najusilniejszych starań ze strony Rady miejskiej, i mimo pięknego przykładu, danego przez samego prezydenta miasta, który pierwszy ofiarował kwotę 300 zł. na cele budowy teatru, nie znajduje w mieście naszem należytego poparcia.

O ile mi wiadomo, budowie ma przyjść w pomoc znacznemi funduszami tutejsza Kasa oszczędności, która ma się obowiązać do opłacania z czystych dochodów znacznej kwoty na amortyzację i oprocentowanie potrzebnego na ten cel kapitału.

Od wczoraj mamy drobniutki deszcz przy temperaturze 4/8 stopni ciepłoty, lód i śnieg topnieje bardzo szybko; stan wody w Wiśle był jeszcze 30 centymetr. niższym, dziś jest 10 centymetrów po nad zerem. Jeżeli taki stan rzeczy dłużej potrwa, to przed czwartkiem nie można się spodziewać ruszenia lodów. Straż pożarna ma odlane sobie łodzie ratunkowe, jest wszystko co potrzeba przygotowane na wypadek spodziewanej katastrofy.

Starostwo zarządziło odrąbanie lodu wzdłuż mostów krakowskich, a po za filarami mostów wybicie t. z. „świnie" czyli wielkie otwory. Lód na Wiśle ma grubość metra.

Ministerstwo sprawiedliwości ma zażądać kredytu 180.000 zł. na budowę gmachu dla Sądu obwodowego w Jaśle. Gmach ten ma być nie o wiele większy od takiegoż gmachu w Wadowicach i [illegible] podobne więzienia. Budowa sama ma być przed jesienią b. r. rozpoczęta, a wykończona w maju 1888 r.

Wiedeń 21. marca.

(Z komisji cłowej).

(?) Dnia wczorajszego obradowała komisja cłowa.

Przewodniczący hr. Nadherny oświadcza, że komisji przekazany został do załatwienia wniosek p. Jaworskiego w sprawie podniesienia ceł zbożowych do wysokości tychże ceł w niemczech, tudzież więcej niż 600 petycyj, wniesionych do Izby, bądź załączonych unji cłowej austrjacko-niemieckiej, bądź też wprowadzenia ceł ochronnych dla industrji i produkcji rolniczej.

Tu zabiera głos p. Abrahamowicz, omawiając genezę wniosku Jaworskiego, podnosząc, że po wniesieniu nowelli cłowej w marcu r. z., po załatwieniu jej w sposób nader szybki i zapowiedzi na nowo, iż bezpośrednio po budżecie zeszłorocznym w Izbie załatwioną być musi, można było oczekiwać poniesienia tego przedłożenia w chwili zebrania się nowej Izby. Tak się jednak nie stało, a z tego powodu grono posłów do których i przemawiający się zalicza — uznało za potrzebne utrzymania ciągłości w tem, co jest istotne, potrzebą produkcji w Austrji i co Rząd sam uznał już za konieczne.

Od ostatniego wniosku Jaworskiego upłynęły cztery miesiące, a w tym czasie, wedle zdania mówcy, dojrzała sprawa ta tak, iż Rząd w stanie był skierować do komisji sprawę reformy cłowej: „dla tego też w pierwszym rzędzie wezwie zastępcę Rządu, czy, i w jaki sposób zamierza Rząd sprawę załatwić, i jakie w tym względzie zajmuje Rząd stanowisko."

Co się tyczy wniosku Jaworskiego, to prosi p. Abrahamowicz, by wniosek ten oddać podkomisji, w tym celu, by [illegible] mające [illegible] sprawę [illegible].

P. Schwegel wychodzi z zapatrywania, że [illegible] parawniosku [illegible] wnosi odroczenie [illegible] p. Jaworskiego. Zastępca Rządu hr. Kielmansegg oświadcza, że [illegible] Rządu [illegible] jest do utrzymania reformy cłowej, zamierzonej zeszłoroczną ustawą, z czego wynika, że Rząd dąży do wprowadzenia ceł zbożowych w wysokości ceł niemieckich, a skoro nastąpi porozumienie z Rządem węgierskim, Rząd wniesie do Izby projekt noweli cłowej.

P. Alfons Czaykowski nie zgadza się z wnioskiem p. Schwegla, żądającym odroczenia całej sprawy. We wniosku p. Jaworskiego, a zwłaszcza w motywowaniu tegoż, przebija myśl traktowania Rumunji przy reformie cłowej na równi z innemi państwami; wkrótce gaśnie układ handlowo-cłowy z tym krajem, ważną jest więc rzeczą, by Izba była w możności wypowiedzieć swe zapatrywanie co do przyszłego stosunku handlowo-cłowego z Rumunją. Dla mowcy jest kwestja wprowadzenia ceł zbożowych od Rumunji sprawą pierwszorzędną, podniesienie ceł zbożowych w ogóle, a wyjęcie z pod cła zboża, wchodzącego z Rumunji, równałoby się zaprzepaszczeniu interesów rolniczych i poświęceniu Galicji względnie zrujnowaniu jej pod względem materjalnym. Mowca oświadcza się przeto za załatwieniem wniosku p. Jaworskiego.

Po oświadczeniu zastępcy Rządu, że nie miałby nic do zarzucenia załatwieniu wniosku p. Jaworskiego w myśl p. Czaykowskiego i po przemówieniach p. Meznika za tymże wnioskiem, tudzież pp. Schwaba i Siegla, co do przydzielenia petycyj pojedynczym referentom, wybrano referentem dla wniosku p. Jaworskiego i petycyj w sprawie ceł agraryjnych p. Meznika. Dla petycji w sprawie unji cłowej p. Schwegla — a dla petycyj industryjnych p. Schindlera.

Rada państwa.

Wiedeń 22. marca. (*Telegram Dzien. Pols.*) (Z Izby deputowanych). Prowizorjum budżetowe na kwiecień i maj przyjęte zostało w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusji.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej krytykuje Alojzy Liechtenstein niemiecko-liberalną partję, która chce centralizować, germanizować i wszędzie zdzierać godła chrześcjańskie; inna partja szanowałaby Kościół, aby germanizować narodowość, lub szanowałaby narodowości, aby obalać Kościół. Stronnictwa liberalne słowiańskie są roztropniejsze, kochają swój lud więcej niż swe teorje. Niemiecko-liberalna partja poświęca zaś lud swym teorjom. Nawet węgierscy liberalni strzegą się walki kościelnej. Polityka nasza, mówi, jest katolicką. [illegible] i my jesteśmy za austrjacko-niemieckim aljansem, ale nie chcemy go skodyfikować. Język państwowy nie potrzebuje być kodyfikowany, chociaż wielojęzyczne państwo potrzebuje środków porozumienia. W niemieckich Czechach musi być waśnie przez państwo zgodzone, gdyż stronnictwa nie są zdolne do tego; najlepszą drogą do tego jest przywrócenie państwowego prawa czeskiego i zaopiekowanie się narodową mniejszością. Rozporządzenie językowe dla Czech było słuszne. Mowca sądzi wreszcie, że prąd narodowościowy wzniósł się już po nad punkt kulminacyjny i że obecnie kwestja socjalna występuje z coraz większą siłą. Największem zadaniem naszem będzie dać ludowi naszemu zadowolenie, pracę i dobrobyt. (*Oklaski po prawicy*).

Następujące petycje mają być według sprawozdania komisji petycyjnej przekazane Rządowi do szczegółowego zbadania i możliwego uwzględnienia. Petycja galicyjskiej i bukowińskiej służby salinarnej o polepszenie bytu materjalnego; pet. Wydziału pow. w Horodence o rozdział soli bydlęcej i urządzenie trafik solnych w każdym powiecie; pet. Wydziału powiatowego w Buczaczu, o zaprowadzenie soli bydlęcej; pet. gmin Bolechów ruski, Dołżka, Babylon nowy, Salamonowa górka i Wołoska wieś, o wydzielenie wody słonej, celem ochrony bydła przed zarazami; pet. gminy Hołyń, o bezpłatne używanie wody słonej ze źródła solnego Strutyn w pow. dolińskim.

Ze sprawozdania Komisji budżetowej o przedłożeniu rządowem dotyczącem budowy względnie nabycia własnych gmachów na pomieszczenie urzędów pocztowych i telegraficznych w Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Tryeście, Bozen, Trydencie i Roveredo wyjmujemy ciekawsze ustępy. Potrzebne kapitały w wysokości 1,700.000 mają być zaciągnięte w I. austrjackiej Kasie oszczędności za opłatą 5% i spłacone w 45 ratach rocznych. Rata roczna ma być umieszczoną w preliminarzu budżetowym w dziale wydatków nadzwyczajnych Ministerstwa handlu. Roczny czynsz dla siedmiu powyższych zakładów wynosi 78.690 złr., roczna zaś rata tylko 77.283 tak, że aż do zupełnego spłacenia pożyczki zaoszczędzi się rocznie 1.407 złr.

Gmach w Krakowie ma być wybudowany przy plantacjach na placu mającym obszaru 3421 m tr. kwadrat. a kosztujący 30.500 złr., koszta budowy obliczono na 239.500 złr., wewnętrzne urządzenie ma kosztować 14.000. Procenta interkalarne aż do zupełnej spłaty kapitału czynią 16.000 złr. czyli razem 300.000 złr. Gmach we Lwowie ma być wybudowany na gruncie należącym do grecko-kat. Seminarjum a kosztującym 70.000 złr., koszta budowy obliczono na 360.000 złr. wewnętrzne urządzenie na 23.000 złr. Procenta interkalarne wynoszą 17.000 złr., co czyni razem 480.000 złr. Koszta budowy w Czerniowcach wynoszą 150.000 złr.

W trzydziestoletnią rocznicę założenia Stowarzyszenia „Skała."

(Dokończenie.)

Opozycja przeciwko projektowanym zmianom w Stowarzyszeniu wychodziła zawsze z wydziału opiekuńczego, a zwłaszcza od tych jego członków, którzy, zdaje się, obawiając się utracić przewagę w Stowarzyszeniu, przeciwni byli reformie. A byli między nimi i tacy, którzy w dobrej wierze mniemali, że pierwotny ustrój Stowarzyszenia, utrzymujący się przez lata, wystarcza dla uszczęśliwienia rękodzielników.

Myśl reformy w Stowarzyszeniu Skała, opracowywana od roku 1883 z wytrwałością i energią mimo stawianych trudności, nareszcie zwyciężyła i doczekała się urzeczywistnienia w r. 1885; stało się to dnia 20. grudnia 1885 na ogólnem zgromadzeniu Stowarzyszenia, na którem za zgodą prezesa ks. Odelgiewicza przez seniora pana Józefa Szeremetę przedstawiony projekt statutu uzyskał jednomyślną aprobatę nawet ze strony dawniejszych oponentów z wydziału opiekuńczego.

Na tej podstawie wyszedł zmieniony statut Stowarzyszenia Skała w całej osnowie zatwierdzony reskryptem Namiestnictwa z 25. grudnia 1885 l. 81621.

Obecnie obowiązujący statut Skały z uwzględnieniem istotnego położenia Stowarzyszenia ułożony, ma przedewszystkiem te zalety, że pozostawia z dawnych statutów te postanowienia, które łączą Stowarzyszenie z jego tradycją, a które w długoletniej praktyce pod pewnym względem okazały się pożądane dla rozwoju Stowarzyszenia i że jednocześnie uchyla w dawnych statutach rozwój Stowarzyszenia krępujące postanowienia, a natomiast wprowadza nowe, które zapewniają rękodzielnikom po raz pierwszy przynależne stanowisko i stanowczy głos we wszystkich sprawach Stowarzyszenia, jak również dozwalają przy czynnym współudziale członków honorowych znacznie rozszerzyć działalność Stowarzyszenia.

Z ważniejszych postanowień obecnego statutu Skały podnosimy następujące:

1. Rada ogólna, złożona z członków rzeczywistych rękodzielników i członków honorowych, postanawia o użyciu rozporządzalnego majątku Stowarzyszenia, nawet w razie powzięcia prawomocnej uchwały na rozwiązanie Stowarzyszenia.

Gdyby rozwiązanie Stowarzyszenia miało nastąpić bez uchwały Rady ogólnej, natenczas przechodzi pozostały majątek Stowarzyszenia, z chwilą rozwiązania Stowarzyszenia, pod zarząd Reprezentacji miasta Lwowa, celem udzielenia z odsetek tegoż majątku zapomóg rękodzielnikom do pracy niezdolnym, lub obarczonym liczną rodziną, jakoteż ich wdowom i sierotom, a przedewszystkiem tym, którzy już pobierali zaopatrzenie ze Stowarzyszenia. Gdyby z czasem powstało we Lwowie Stowarzyszenie z celami niniejszym statutem określonemi, wtedy Reprezentacja miasta Lwowa odda powyższy majątek temu Stowarzyszeniu.

2. Członkiem rzeczywistym Stowarzyszenia może zostać każdy rękodzielnik katolicki przez Dyrekcję przyjęty z obowiązkami i prawami statutem określonemi.

Członek rzeczywisty obowiązany jest prowadzić życie nienaganne, opłacać wkładki przez Radę ogólną ustanowione i stosować się do statutu i regulaminów Stowarzyszenia.

Każdemu członkowi rzeczywistemu zapewnione są następujące prawa:

a) ma głos stanowczy na zebraniach Rady ogólnej;

b) może być wybrany do składu Dyrekcji z głosem stanowczym:

c) ma prawo w całej pełni korzystać z urządzeń Stowarzyszenia, mających na celu wykształcenie ogólne i zawodowe rękodzielników, tudzież rozrywkę;

d) nabywa prawa do pomocy materjalnej z funduszów Stowarzyszenia, przez Radę ogólną przyzwolonych.

Pomoc ta może mieć miejsce z utworzeniem za przyzwoleniem Rady ogólnej działów zaopatrzenia dla rękodzielników, udających się w podróż na naukę, dla chorych, dla pozbawionych czasowego zatrudnienia, dla inwalidów, na pogrzebanie zmarłych członków i ich żon, dla wdów i sierot po członkach rzeczywistych.

3. Członkowie honorowi, przyczyniający się na rzecz Stowarzyszenia dobrowolnemi wkładkami, mają prawo brać udział we wszystkich sprawach Stowarzyszenia, a w szczególności na zebraniach Rady ogólnej z głosem stanowczym, tudzież wybrani z pośród nich kuratorowie na posiedzeniach Dyrekcji.

4. Dyrekcja jest organem wykonawczym i administracyjnym Stowarzyszenia. Do jej składu należą przez Radę ogólną na rok jeden wybrani: prezes kapłan katolicki, wiceprezes i 15 członków, z których Dyrekcja wybiera seniora, sekretarza, kasjera i 12 wydziałowych.

5. Rada ogólna jest organem uchwalającym i nadzorującym Stowarzyszenie. Pod jej obrady i uchwały należą:

a) Wszelkie zmiany w statucie Stowarzyszenia.

b) załatwienie sprawozdania Dyrekcji;

c) załatwienie rachunków Stowarzyszenia;

d) ustanowienie wysokości wkładek, mających się co roku opłacać przez członków Stowarzyszenia;

e) przyzwolenie rocznego budżetu dochodów i wydatków Stowarzyszenia;

f) zatwierdzenie ugód w sprawach Stowarzyszenia przez Dyrekcję zawartych;

g) nabycie lub pozbycie majątku nieruchomego na cele Stowarzyszenia;

h) wybór prezesa i wiceprezesa i 15 członków Dyrekcji na rok jeden;

i) wybór 5 kuratorów z pośród członków honorowych na rok jeden dla współdziałania w czynnościach Dyrekcji i określenie zakresu działania tychże kuratorów;

k) mianowanie członków honorowych;

l) postanowienie o rozwiązaniu Stowarzyszenia i w takim razie postanowienie o użyciu rozporządzalnego majątku Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Skała, mające za sobą tradycję 30-letniego istnienia, posiadające czysty i niezadłużony majątek wartości przeszło 50.000 zł., liczące w swem gronie kilkuset rękodzielników i kilkudziesięciu członków honorowych, a nadto w ostatnich czasach ze zmianą statutów zyskujące nowe siły, może z otuchą patrzeć w przyszłość.

Dalsza wytrwała a pożyteczna praca tego Stowarzyszenia zapewne wkrótce znacznie zwiększy zastęp jego członków rzeczywistych i zachęci rękodzielników niekłamanemi, a wyżej wzmiankowanemi korzyściami do czynnego współdziałania.

Również spodziewać się można, że w uznaniu pożytecznej działalności Stowarzyszenia i inne sfery społeczeństwa jak dotąd czynnie będą wspierać jego usiłowania.

KRONIKA.

Lwów dnia 23. marca.

Wiadomości osobiste. Z powodu imienin p. Wiktora Kolosvarego, dyrektora ruchu kolei Transwersalnej, urzędującego w Krakowie, urządzają dziś urzędnicy Dyrekcji ucztę w hotelu „Victoria," pragnąc dać tym sposobem wyraz swej wdzięczności p. Kolosvaremu. — Dr. Peter, prof. fakultetu med. w Sorbonie, członek instytutu, jedna z najpierwszych powag lekarskich Paryża, przybył do Krakowa przed trzema dniami, wezwany do chorej hr. Wandy z książąt Radziwiłłów Grocholskiej. Zapalenie płuc przybrało groźne rozmiary, a stan chorej wykluczał niemal nadzieję ratunku. Dziś już wszelkie obawy zostały uchylone, a hr. Grocholska spiesznie powraca do zdrowia. Dr. Peter odjechał w niedzielę rano do Paryża. — W. Ordęga, b. poseł rzeczypospolitej francuskiej w Bukareszcie, po dwudniowym pobycie w Wiedniu, udał się d. 20. bm. do Paryża.

Nekrologja. Wygnanka, żona Antoniego Całka, której dwóch synów pozostawiono w Prusach, jako zdolnych do wojska, a ona z mężem i pięciorgiem dzieci w skutek banicyjnych dekretów przybyła do Krakowa, zmarła wczoraj tamże w szpitalu św. Łazarza. — Dnia 21. bm. zmarł w krak. szpitalu na oddziale obłąkanych Stanisław Gąsiorowski, umieszczony w szpitalu św. Ducha na oddziale chorób umysłowych jeszcze dnia 5. marca 1834 r., kiedy miał lat 9. — Józef Dobiński, urodzony 19. marca 1808 r., b. oficer artylerji wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony wojskowym krzyżem zasługi, niegdyś urzędnik archiwum aktów senackich, długoletni rządca kliniki akademickiej w Krakowie, zakończył tamże życie d. 22. bm.

Kalendarz. Środa (24.): Gabrjela Archan.— Lubomira. Wschód słońca o godz. 6. min. 3, zachód o godz. 6. min. 10.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu wolno polować jedynie na słonki, koguty cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

Stypendja z funduszu naukowego po 105 złr., przeznaczone dla uczącej się młodzieży ruskiej narodowości, otrzymali: Antoni Koprowski, Leon Lewicki i Włodzimierz Szafrański, słuchacze prawa w Uniwersytecie lwowskim.

Mianowania. Antoni Eugen. Górnisiewicz, urzędnik krak. Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń, zamianowany został decyzją Sądu krajowego wyższego w Krakowie z d. 24. lutego 1886 r. l. 3010, tłumaczem sądowym dla języka angielskiego przy Sądzie krajowym w Krakowie, w d. zaś 21. marca br. przepisaną wykonał przysięgę.

Do lwowskiego Komitetu opieki nad wygnańcami z Prus wpłynęły następujące datki: Zebrane w Administracji *Kurjera Lwowskiego* od dnia 10. stycznia do 19. marca 170 złr. 46 cnt. i srebrny zegarek J. B. z Z. za pośrednictwem dra Edwarda Krzyżanowskiego w Buczaczu 20 złr.

Jan Dobrzański.

Sprawa Prezydjum Rady miejskiej. W tych dniach odbyła się poufna narada znacznej części członków nowej Reprezentacji miejskiej, w celu zastanowienia się nad wyborem Prezydjum Rady na trzy lata. Liczebną przewagę w tem zebraniu miała tz. „inteligencja". Postanowiono nie zmieniać nic w dotychczasowym składzie Prezydjum. Komisja weryfikacyjna ukończyła już swoją czynność i sprawozdanie przedłoży w bieżącym tygodniu z wnioskiem zatwierdzenia wyboru wszystkich 100 radnych.

(*m*) **Bezrobocie robotników.** Wczoraj donieśliśmy krótko o strejku robotników w fabryce wyrobów stolarskich braci Wczelaków. Na razie nie można było zebrać wszystkich szczegółów, dopiero dziś więc na podstawie informacyj z pewnych źródeł uzupełniamy nasze wczorajsze doniesienie.

Zmowa wywołaną została głównie nieszczęśliwemi wypadkami, jakie w ostatnich czasach zdarzały się w fabryce w skutek używania zepsutej maszyny. Ostatni wypadek wydarzył się robotnikowi Kurdatowi, który stracił palec wskazujący, a nadto skaleczył sobie dwa inne palce. Otóż Kurdat upominał się u pp. Wczelaków o wydanie należącej mu się jeszcze kwoty 30 złr. i w tej sprawie przyszedł nawet w sobotę ubiegłą do fabryki inspektor przemysłowy pan Nawratil. Dalszem powodem, który skłonił robotników do postawienia właścicielom fabryki ultimatum i zaprzestania roboty, ma być przedewszystkiem nieludzkie obchodzenie się z ludźmi, nie czyste utrzymywanie lokalów fabrycznych i brak wody do picia, dotychczas bowiem dostarczano wodę w brudnych naczyniach a czasami musieli robotnicy płacić za flaszkę wody 4 cnt. itd. Najgłówniejszym jednak motywem było, że niektórzy robotnicy pobierali nader skromne wynagrodzenie tygodniowe wynoszące 7, 3, 2 a nawet 1 złr. 50 cnt.

Oto są powody, które wywołały strejk robotników.

W fabryce zatrudnionych było 60 robotników, a do zmowy przystąpiło 50 i to najzdolniejszych, zatrudnionych w warstacie, a nie przy maszynie. W sobotę wysłali oni deputację, która przedłożyła pp. Wczelakom pisemnie swoje żądania w 9 punktach zawarte. Żądają oni ograniczenia roboty do 10 godzin dziennie, unormowania płac w ten sposób, aby najmniejsze wynagrodzenie tygodniowe wynosiło 9 złr., dostarczenia dostatecznej ilości wody do picia, dalej rysunków i wszelkich objaśnień w chwili oddania roboty do wykonania robotnikowi; prócz tego wentylacji i czyszczenia lokalu trzy razy dziennie, zaprowadzenia należytego oświetlenia w warstatach (gdzie dotychczas posługiwano się najczęściej świecami łojowemi), wreszcie ludzkiego obchodzenia się właścicieli fabryki z robotnikami. Inne punkta ultimatum odnoszą się do robót akordowych, wymawiania służby i zastanawiania maszyny w razie braku roboty, a wykonywania robót ręcznych.

Panowie Wczelacy otrzymawszy to ultimatum w sobotę, zastrzegli sobie do środy czas do namysłu, tłumacząc zwłokę tem, że niedziela jest dniem świątecznym, poniedziałek dniem feralnym, a we wtorek nie mają czasu.

W skutek tego wszyscy podpisani na tem oświadczeniu robotnicy zaprzestali roboty, z wyjątkiem trzech nie podpisanych, którzy pracowali przy maszynie.

Ponieważ zachodziła obawa, aby strejkujący nie napadli na tych, którzy nie chcieli należeć do zmowy, dyrektor Policji, p. Krzaczkowski, polecił wzmocnić posterunki policyjne na ulicy Łyczakowskiej, aby w danym razie zapobiedz awanturze. Robotnicy jednak zachowali się spokojnie, oczekując odpowiedzi pp. Wczelaków. Dodać musimy, że do zmowy przystąpiło 6 Niemców.

Obecnie sprawa stoi w tem stadjum, że Magistrat, a właściwie Biuro przemysłowe postanowiło doprowadzić rzecz do pomyślnego rozwiązania. Wczoraj popołudniu przybyli do fabryki radca Magistratu p. Wojnar i sekretarz p. Nowakowski, którzy, po wysłuchaniu pp. Wczelaków, zawezwali delegatów strejkujących, aby ci oświadczyli, czego właściwie żądają. Delegaci nie przybyli jednak i przesłali tylko pismo, w którem oświadczają, że całą sprawę złożyli w ręce zgromadzenia towarzyszy stolarskich.

Z powodu, że kwestja ta nie może być traktowaną przez wymienione zgromadzenie, więc Magistrat wydał dziś zakaz, zabraniający towarzyszom mieszania się do tej sprawy, a natomiast wyznaczono termin tak pp. Wczelakom, jak i strejkującym, na dzień dzisiejszy, celem załatwienia całej sprawy w drodze ugodowej. Pp. Wczelacy zgadzają się wreszcie na wypełnienie wszystkich żądań robotników z wyjątkiem dwóch, a to odnoszących się do wyznaczenia najmniejszej płacy w kwocie 9 złr. i zmniejszenia liczby godzin z 11 na 10.

Jak się zmowa skończy, nie można przewidzieć; w każdym jednak razie obie strony powinne zrobić jakieś ustępstwa i w ten sposób położyć kres dalszym nieporozumieniom.

Pozwolenie na składki. Otrzymujemy następujące pismo:

Reskryptem z d. 15. lutego br. l. 1297 udzieliło Wys. Namiestnictwo gr. kat. komitetowi cerk. w Skopowie pozwolenie na zbieranie dobrowolnych składek na budowę cerkwi w Babicach nad Sanem w obrębie powiatów: Przemyśl, Jarosław, Łańcut, Rzeszów, Brzozów, Dobromil, Staremiasto, Sambor, Rudki, Mościska i Jaworów. Upraszamy wszystkich P. T. duszpasterzy obu powiatów przy sposobności z ambony ogłosić i zachęcić swych parafian, do niesienia pomocy na budowę cerkwi w Babicach. Kollektantów wysłano.

Od gr. kat. komitetu cerkiewnego w Skopowie dnia 20. marca 1886.

Jan Prokop, członek komitetu. *Ks. Miron Lityński*, przewodniczący.

(Inne czasopisma prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy).

Najstarsza firma kupiecka, „Edward Klein, przedtem Jan Klein", pod godłem „Czarnego psa", ogłosiła we czwartek niewypłacalność. Głównym powodem, który sprowadził upadek handlu, jest ogólna stagnacja. Obecny właściciel firmy, p. Edward Klein, oddawszy we czwartek o godzinie 9. rano swemu synowi klucze od sklepu celem wręczenia tychże Sądowi, wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Pomimo energicznych poszukiwań ze strony rodziny, nie zdołano dotychczas dowiedzieć się o miejscu pobytu nieszczęśliwego człowieka. Obawiają się, aby tenże w rozpaczy nie odebrał sobie życia.

Ajenci francuscy. W skutek zaniechania przez wiele firm miejscowych stosunków ze światem przemysłowym i handlowym w Berlinie, zaczynają się w naszym kraju coraz liczniej zjawiać ajenci z Francji. Zobowiązują się oni dostawiać towary, sprowadzane poprzednio z Niemiec na warunkach o wiele dogodniejszych.

Konkurs rozpisany został na kilka posad konduktorów, listonoszów, woźnych przy Dyrekcji poczt i telegrafów, ewent. woźnych pocztowych z systemizowanemi poborami za kaucją 400, 300, a względnie 200 zł. Podania należy wnieść do czterech tygodni w Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 22. marca. Skradziono bieliznę znacz. E. K. i M. W. wart. 50 zł. i srebrny zegarek wart. 12 zł. — Zgubiono kartkę zast. l. 18968 i książeczkę Kasy oszczęd. poczt. l. 416220. — Zakw. srebrną łyżeczkę znacz. T. L., drugą z chin. srebra i złoty kolczyk z rozetką djamentową.

Kraków 22. marca. Zmarłego star. komisarza Hofmana, naczelnika ekspozytury policyjnej w Szczakowy, zastąpił p. Ludwik Milski, koncepista policyjny, który w ostatnich latach jako zastępca Prokuratorji państwowej urzędował przy krakowskim Sądzie delegowanym miejskim karnym. P. Milski udał się wczoraj do Szczakowy i rozpoczął urzędowanie.

Rzeszów 22. marca. Książę Windischgrätz, komendant krakowskiego korpusu, przybył do Rzeszowa w piątek po południu na inspekcję tutejszego garnizonu i zajechał do hotelu „Luftmaszyna". Tegoż samego dnia wieczorem odbył książę z oficerami garnizonu rzeszowskiego i okolicznej kawalerji tz. *Kriegsspiel*, tj. ćwiczenie wojenne na mapach. Zadowolony najzupełniej udał się następnie do brygadjera p. Bonna, gdzie odbyła się uczta na cześć dostojnego gościa. Dziś po południu opuścił książę Rzeszów, udając się do Tarnowa.

Berlin 18. marca. Mający się od 1. kwietnia br. wydawać *Nowy Dziennik* znalazł oddźwięk na całym kraju obszarze, a nawet u ziomków na dalekiej obczyznie, na rozmaitych krańcach, w Azji i w Ameryce, jak nadesłane liczne korespondencje, listy itd. wykazały; jednakże w obec znanych i zapowiedzianych jeszcze dalszych wystąpień obecnego Rządu pruskiego przeciwko narodowości naszej, wydawnictwo to wstrzymać postanowiłem. Zanim tyle społeczeństwo nasze obchodzące sprawy i kwestje, do tego wydawnictwa znaglające, wyłuszczę (w osobnej zapewne broszurze, tu za obszerną byłoby to nawet rzeczą), odsyłam każdego do mej książki: „Nasze stosunki społeczno-polityczne," znajdzie i tam każdy już dosyć powodów do tego wydawnictwa i wyjaśnień. Prosząc o zamieszczenie słów powyższych, załączam wyrazy szacunku i poważania

Dr. Seweryn Robiński.

Zamieć śnieżna w Królestwie Polskiem. Po czterech dniach oczekiwania odebraliśmy dzienniki warszawskie, z których dowiadujemy się o zamieci śnieżnej, jaka przed kilkoma dniami srożyła się w Królestwie Polskiem. Już d. 15. bm. potworzyły się zaspy śnieżne między Łukowem i Siedlcami, dochodzące w niektórych miejscach do kilkunastu stóp wysokości, skutkiem czego ruch na kolei terespolskiej między Brześciem Litewskim i Warszawą wstrzymanym został, a pociąg osobowy z 180 podróżnymi zasypany został mianowicie w Dziewulach w nocy z d. 15. na 16. bm.

Dnia 16. bm. panowała zawieja w wielu miejscach na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Dnia 17. bm. zawieja śnieżna ani na chwilę nie ustawała i utrudniała coraz więcej ruch na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, tworząc nowe zaspy.

Na kolei terespolskiej do Dziewul nie było dnia 17. bm. przystępu, mimo pracy setek robotników i całych bataljonów wojska.

Pod Dziewulami w tej chwili pracuje 1700 robotników, licząc w to i żołnierzy wysłanych z Siedlec. Największe zaspy są pomiędzy Kotuniem, Siedlcami i Łukowem, gdzie droga jest nie do przebycia, dalej pod Łukowem, pomiędzy Białą i Chotyłowem-Terespolem i pod Brześciem. Na wszystkich tych punktach pracuje dzień i noc kilkuset robotników. Pomimo że płaca za dobę wynosi 1 rubla, robotnicy porzucają zajęcie i uciekają w skutek silnego mrozu połączonego z zadymką śnieżną. Śnieg, który dochodzi w wąwozach do 14 stóp, a w odkrytych miejscach 6 i 8 jest tak twardy, że po jego powierzchni można stąpać bez obawy zagrzebania się w takowym. Do rozbijania więc tej zapory śnieżnej użyto eskardów i drągów żelaznych, lecz pomimo wysiłków robotników, zdołano zaledwie małą przestrzeń rozbić, którą huragan zasypuje na nowo. Straty kolei obliczają do tej pory na 20.000 rubli.

Dopiero dnia 18. ustała zamieć a roboty wciąż postępowały, w skutek czego rozpoczął się ruch na wszystkich linjach kolei żelaznych w Królestwie.

Śpiew Kochańskiej... po zniżonej cenie. Pani Sembrich-Kochańska koncertuje obecnie w Warszawie, a w sobotę występowała w „Łucji z Lamermoru". Otóż z okazji pobytu artystki w syrenim grodzie znajdujemy w *Kurj. Codz.* następujący artykulik:

„Nie wszyscy są tak szczęśliwi, że mogą sypać rublami za srebrny głos primadonny, wprawiający obecnie w zachwyt w redutowych salach, pomiędzy tymi ostatnimi atoli znajduje się wielu, którzy bądź co bądź postanowili zażyć owej, za drogiej dla nich w normalnych warunkach rozkoszy wokalnej.

Ci ostatni wzięli się na sposób i korzystając, że „diva" w hotelu, w którym zamieszkała, egzercytuje się po kilka godzin dziennie, przysłuchują się jej słowiczemu głosowi... za drzwiami i w pokojach, sąsiadujących z apartamentem śpiewaczki.

Naturalnie, iż w tych warunkach rozkosz wokalna wypada im daleko taniej, bo kosztem kilkunastu zaledwie kopiejek, złożonych „w charakterze napiwku" na ręce numerowych.

Organ kantoru małżeństw. W tych dniach kilkunastu młodych ludzi, kawalerów, otrzymało w kopertach drukowany prospekt na piśmie *General Anzeiger*, wychodzące w Berlinie jako organ kantoru małżeństw.

Redaktorka zawiadamia w tym prospekcie, że w tej chwili ma 257 kandydatek do stanu małżeńskiego: urocznych panien, wdów i rozwódek z rozmaitemi posagami. Proponuje kawalerom zawiązanie stosunków ze swoim kantorem, a przedewszystkiem zaprenumerowanie *General Anzeigera*, za 15 marek na miesiąc. W czasopiśmie tem będą umieszczane podobizny kandydatek z opisem ich przymiotów i posagów.

Redaktorka powiada dalej, że klientki jej zaślubiłyby z chęcią Polaków. Może rodaczki Bismarcka chciałyby nas germanizować przez złote więzy hymenu? Wątpimy jednak, czy się znajdą amatorowie. Żądanie 15 marek z góry za prenumeratę wygląda na zwykłą łapkę wydrwigroszów zagranicznych.

Telefony. Linją telefoniczną połączone zostały leśniczówki w dobrach br. Jana Liebiga i Sp. w Sołotwinie. Długość jej wynosi przeszło 20 kilometrów. Rozpoczyna się w dworku p. Hessa, nadleśniczego i dyrektora dóbr, i ciągnie się przez wieś Porohy. Hutę do Porohy [illegible]. Słychać, że drugą telefoniczną połączone zostaną Sołotwina i [illegible].

Korespondencja od Redakcji. Wdzięczność. Przesłaną nam kwotę 10 zł. na rzecz kuchni ludowej wraz z dotyczącemi papierami wręczyliśmy natychmiast pani W. M.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Baryton opery paryskiej p. Lassalle występował z wielkiem powodzeniem w Wiedniu. Krytycy wyrażają się nader pochlebnie o pięknym głosie śpiewaka, robią mu jednak zarzuty, odnoszące się do gry naocechowanej charakterem czysto francuskim. Podnoszą mianowicie, że Tell jego był raczej królem lub wodzem francuskim, a nie chłopem tyrolskim. — Kontrakt panny Lilli Lehman [illegible] zostanie z jeneralnym intendantem teatru berlińskiego rozwiązany. Berlińskie dzienniki podają w tej sprawie następujące wyjaśnienie: „Cesarz Wilhelm przesłał już raz urlop artystce, występującej obecnie w Ameryce. Panna Lilla Lehman wniosła powtórną prośbę o przedłużenie urlopu, i nie czekając odpowiedzi, zaangażowała się na nowy szereg występów gościnnych i koncertów, który ją wiąże na czas o wiele dłuższy, aniżeli na to pozwala jej urlop. Cesarz odrzucił powtórną prośbę śpiewaczki o urlop, i to jak zapewniają dzienniki, w wyrazach bardzo nielaskawych. Panna L. uznaną więc została jako zrywająca kontrakt z nadworną operą królewską. Znakomita śpiewaczka, pomijając utratę prawa do emerytury, będzie musiała zapłacić jeszcze wielką karę konwencjonalną za złamanie umowy, w przeciwnym razie nie mogłaby występować w przyszłości na scenach niemieckich. — Liszt przybył do Paryża. Na dworcu powitali go przyjaciele, oraz kolonja węgierska z Munkaczym na czele okrzykiem „Eljen!"

Z teatru. W pierwszych miesiącach 1882 r. ukazała się na scenie teatru miejskiego w Stuttgardzie komedja „Więzy małżeńskie", która w przeciągu kilku miesięcy obiegła wszystkie celniejsze sceny w Niemczech. Autorem jej był A. Zlottko, [illegible]. Wczoraj, dzięki benefisowi pani Żelazowskiej, ujrzeliśmy „Więzy małżeńskie" w naszym teatrze.

Stary aksjomat, że najlepszym ze strony żon na [illegible] mężów środkiem, jest obudzenie w nich zazdrości, posłużył autorowi za temat do niniejszego utworu. Mimo, że temat to — jak widzimy — nie nowy i wielokrotnie zużyty na scenie (że wspomniemy tylko „Wielkie Bractwo"), potrafił p. Zlottko na tle jego osnuć rzecz wcale udatną. Naturalnie, nie mówimy o „Więzach", jako o komedji, lecz jako o farsie w całem tego słowa znaczeniu. „Więzy" mają wszelkie zalety farsy, odznaczają się humorem i werwą prawdziwie francuską, i gdyby nie pewne reminiscencje z piwiarni, objawiające się w formie wesołych, lecz trochę za swobodnych konceptów, możnaby je wziąć za płód Muzy bulwarów paryskich.

Budowa sztuki chroma miejscami, typy postaci nie odznaczają się oryginalnością, efekt zdobywa się czasem kosztem naturalności — oto po krótce wady „Więzów małżeńskich". Ciągły ruch i życie, panujące na scenie, wynagradzają poniekąd te niedostatki, a nie brak w końcu i scen, obmyślanych zupełnie oryginalnie. Tu należy w pierwszym rzędzie scena końcowa aktu II. między Schnablem i Heydenem, w której dwaj ci koledzy z ław akademickich z rozrzewnieniem wspominają obie błogie, wesołe, choć przeplatane niedostatkiem życie burszowskie. Scenę tę odegrali bardzo dobrze pp. Żelazowski i Kwieciński. W ogóle, o ile z pierwszego przedstawienia sądzić możemy, „Więzy małżeńskie" zdołają się utrzymać w repertoarzu naszego teatru, który przedewszystkiem służy dziś publiczności, szukającej w nim zabawy.

Wykonanie wczorajszego przedstawienia nie pozostawiało wiele do życzenia, z wyjątkiem aktu IV., który chromał pod względem pamięciowym.

Benefisantkę przyjęto oklaskami i wręczono jej trzy przepyszne bukiety; publiczność zebrała się bardzo licznie; dochód wynosił przeszło 500 złr. Kończymy małą uwagą dla użytku Dyrekcji; oto w czasie ostatniego antraktu powstało pewne nieporozumienie między reżyserją a orkiestrą; sądzimy, że takowe w przyzwoitym teatrze nie powinno mieć miejsca. Co do drugiej uwagi, dotyczącej fałszywego przypisywania autorstwa „Więzów małżeńskich" G. Mozerowi, to poruszenie tej kwestji wespół z wielą innemi, zastrzegamy sobie na innem miejscu w niedalekiej przyszłości.

Repertuar teatralny. Wtorek: „Afrykanka."
Środa: „Więzy małżeńskie."
Czwartek (popoł.): „Oddajcie mi żonę."
Piątek na dochód Władysława Woleńskiego: „Ojczyzna," dramat historyczny w 5 akt. Wiktoryna Sardou.

Z Konserw. galic. Towarzystwa muzycznego. W czwartek 25. marca b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa (gmach teatralny) pierwsza produkcja uczniów Konserwatorjum pod artystycznem kierunkiem naczelnego dyrektora p. K. Mikulego. Program: 1. Mehul. Uwertura do opery „Józef w Egipcie" na dwa fortepjany, 8 rąk, odegrają panny: H. Leuerman, K. Bielańska, K. Karasińska, H. Erdt (klasa prof. Słomkowskiego). 2. Pakulski. „Veni Creator" odśpiewa klasa choralna (profesor Sierosławski). 3. R. Schumann. a) „Grille", b) „Aufschwung" odegra panna M. Garfunkel (prof. Kozłowski). 4. Reinhold. Serenada na skrzypce i fortepjan, odegra pna H. Leuerman (prof. Słomkowski) i p. M. Löwinger (prof. Wolfsthal). 5. J. Wieniawski. „Valse" odegra pna Onyszkiewicz (prof. Kozłowski). 6. Beethoven. „Sonata appassionata" odegra p. H. Szalit (prof. Słomkowski). 7. Beethoven. Koncert (c-dur) pierwsza część z kadencją Reineckego, z towarzyszeniem drugiego fortepjanu, odegra panna J. Heinrich (prof. Kozłowski). 8. a) J. C. Kellner. Preludium b) C. Ph. Telemann. Fuga na organy odegra p. J. Dziedzic (prof. Schwarz). 9. Rheinberger. „Rzeka" odśpiewa klasa choralna (prof. Sierosławski). 10. Mozart. Koncert (c-moll) z kadencją Reineckego, z towarzyszeniem drugiego fortepjanu, odegra panna W. Königsberger (klasa dyr. Mikulego). 11. a) Meyerbeer. Romans z op. „Prorok", b) Arditi. „l'Estasi Valse" odśpiewa panna J. Budzynowska (prof. Gerbicz). 12. Chopin. Krakowiak, z towarzyszeniem drugiego fortepjanu, odegra panna M. Sidorowicz (kl. dyr. Mikulego). 13. Rhode. Ósmy koncert na skrzypce, odegra p. W. Kleinberg (prof. Wolfsthal). 14. Schumann. Koncert op. 86, z towarzyszeniem drugiego fortepjanu, odegra panna L. Kment (klasa dyr. Mikulego). 15. a) Denza. „O gdybyś mnie kochała", b) Gastaldon. „Pieśń zakazana", odśpiewa panna H. Patkiewicz (prof. Gerbicz). 16. Kullak. Transkrypcja z „Normy", odegra panna J. Macierzyńska (klasa dyr. Mikulego). 17. Helmesberger. Romanca na cztery skrzypce odegrają panny W. i C. Podgórskie, K. Nigrin i P. Daczkowska (prof. Wolfsthal). 18. Liszt-Paganini. „Campanella", odegra panna M. Krauss (klasa dyr. Mikulego). — Początek z uderzeniem godz. 3. po południu.

(*l*) **Trzeci koncert galic. Tow. muzycznego** zgromadził w niedzielę bardzo liczne grono słuchaczy. W program koncertu wchodziły: Uwertura do op. „Wolny strzelec" Webera; koncert skrzypcowy Mendelssohna i symfonja nr. 2 (d-dur) Beethovena. P. Wolfsthal odegrał koncert Mendelssohna ze znanym sobie artyzmem, a orkiestra pod kierunkiem p. Galla wykonała doskonale uwerturę z „Wolnego Strzelca" i Beethovenowską symfonję. Publiczność, zadowolona z tak udałego ze wszech miar koncertu, darzyła rzesistemi oklaskami solistę, dyrygenta i wykonawców.

Przedstawienie amatorskie. Staraniem wydziału Resursy urzędniczej odbędzie się we czwartek dnia 25. marca (święto) przedstawienie amatorskie w wynajętej na ten cel sali „Frohsinnu". W skład programu wchodzą trzy jednoaktowe komedyjki: 1. „Mizantrop i druciarz" Józefa Korzeniowskiego. 2. „Samson i Dalilla" Em. Klaare z francuskiego tłum. A. Walewski. 3. „Tatuś pozwolił" G. Mozera tłum. A. Walewski. — Początek o godzinie 7. wieczór. — Bilety wstępu dla członków, tychże rodzin i gości poleconych wydawane będą dziś i jutro od 6. do 8. wieczór w kancelarji Resursy.

Ruch Stowarzyszeń.

Z Towarzystwa „Rodzina" Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina," odbędzie posiedzenie doroczne d. 2. maja.

Z Towarzystwa prawniczego. We środę dnia 24. marca w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3 II. piętro) o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem odbędzie się zebranie miesięczne członków Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym odczyt prof. dra Ballasitsa „O projekcie noweli egzekucyjnej".

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich odbyło przedwczoraj pod przewodnictwem p. Walichiewicza walne zgromadzenie w obec 56 członków. Przyjęto do wiadomości przedłożone przez p. Niemczynowskiego sprawozdanie z roku 1885 i przez powstanie oddano cześć założycielom. Na wniosek p. Ciuchcińskiego, który imieniem komisji rewizyjnej przedstawił zamknięcie rachunków, udzielono Dyrekcji absolutorjum, poczem uchwalono 5 członkom inwalidom w tym roku wypłacić po 120 zł. rocznie, zamiast po 100 zł., a to dlatego, ponieważ dotychczas pobierało 6 członków po 100 zł., a jeden umarł, rozłożono więc kwotę 600 zł. na pozostałych 5 członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnopol. (Ceny zboża.) Pszenica 8·10 do 8.95, żyto 5·65 do 6·15, jęczmień browarny 5·50 do 6·70, owies 6·— do 6·50, groch 6·— do 10·—, wyka 6·50 do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, koniczyna biała 40·— do 52, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 23. marca.

Dziś o godzinie 5 tej odbywa się wybór w brodzkiej Izbie handlowej. Dr. Maurycy (a nie Jan, jak wczoraj przez pomyłkę wydrukowano) Rosenstock ma mieć zapewnionych 15 głosów. Izba liczy, jak wiadomo, 29 głosów.

Do *Sonn u. Feiertagscourier* donoszą ze źródła podobno wiarogodnego: Podróż arcy s. Albrechta do terytorjów okupowanych będzie miała czysto wojskowy charakter. Jedyna kombinacja polityczna, którą w podróży tej upatrywać można, polega na tem, iż spodziewać się można pokojowego rozwoju sytuacji na półwyspie bałkańskim, gdyż inaczej podróż arcyksięcia Albrechta w tamte strony nie nastąpiłaby tej wiosny.

Do *Public. Blätter* donoszą z Pesztu: Starania Szechenyiego w Wiedniu nie przyniosły prawie żadnego rezultatu. Minister Dunajewski, który w rokowaniach ma stanowczy głos, obstaje przy tem, że Austrja nie może zezwolić ani na żądaną przez Węgry prawie wolną konkurencję nafty rosyjskiej, ani też na żądany przez Rumunję wolny import zboża rumuńskiego, na co Węgry chciały się zgodzić, gdyż Galicja oraz ogół krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, poniósłby przez to dotkliwe szkody.

W Wiedniu odbyła się onegdaj w „Grand Hotel" wielka uczta z powodu rocznicy urodzin cesarza Wilhelma. Urządzili ją poddani cesarstwa niemieckiego, bawiący w Austrji. W drodze telegraficznej wysłano gratulacje cesarzowi.

Z Wiednia donoszą, że dalszy ciąg rokowań ugodowych odbędzie się w przyszłym miesiącu na dworze królewskim w Buda-Peszcie.

W tych dniach obiegała wieść po Warszawie, że jenerał Hurko nagle wezwany został prywatnie, lecz w interesach rządowych, do Petersburga. Z uwagi, iż „naczelnik kraju" niedawno wrócił ztamtąd po dłuższym pobycie, nowa podróż istotnie musi mieć pewne znaczenie, okoliczności zaś, jakie jej towarzyszą — owe wezwanie prywatne i nagłość jego, podsycają ciekawość, jak dotąd jeszcze nie zaspokojoną. Mówią coś o sprawach militarnych, o reformach w administracji Królestwa, o jakichś nadużyciach gubernatora łomżyńskiego i t. d., z któremi niby ten wyjazd ma zostawać w związku. Dotąd wszakże Hurko pozostaje w Warszawie, zapewne z powodu przerwania komunikacji kolejowej.

Z Warszawy donoszą do *Polit. Corr.*, że nakazano śpieszną dyslokację na całej zachodniej granicy straży granicznej, a to dlatego, aby zapobiedz podejrzliwości w rzeczach paszportowych i cłowych, która zwykle powstaje wskutek zbyt długiego pozostawania na miejscu tych samych organów wykonawczych. Przy tej sposobności niektóre posterunki będą wzmocnione.

Z Petersburga donoszą, że reformą lokalnej administracji hr. Tołstoj zakończy swoje urzędowanie, które stanowczo z powodu nadwątlonego zdrowia potem opuści. Reforma ma ostatecznie ścieśnić jeszcze wszelkie autonomiczne urządzenia, a mianowicie przenieść na władze rządowe wiele atrybucyj ziemstw. Ministerstwo finansów wypracowuje projekt monopolu wódczanego, któremu z początku przeciwny był minister Skarbu Bunge, znaglony jednak został do ustąpienia w tej mierze pod naciskiem reakcyjnego kierunku.

Wkrótce rozpatrywany będzie w rosyjskiej Radzie państwa projekt, wypracowany przez komisję pod przewodnictwem sekretarza Peretza, a obejmujące nowe przepisy o przywilejach urzędników rosyjskich w Królestwie Polskiem. Dotychczas obowiązujące przepisy z roku 1867 zapewniają urzędnikom rosyjskiego pochodzenia następujące przywileje: 1. fundusz na koszta podróży i przeprowadzki w ilości rs. 600 dla klas do VI włącznie, a rs. 1000 dla urzędników wyższej klasy; 2. co 5 lat, dla szczególnie gorliwych, dodatki do pensji w ilości 15. 30, 45 procent itd. (w wydziale oświecenia 25, 50 proc. itd.) z zastrzeżeniem, że liczba takich osób nie może przenosić $^1/_3$ ogółu urzędników rosyjskich w danym wydziale, mających więcej niż 5 lat służby; 3. dzieci urzędników rosyjskich wychowują się w zakładach naukowych na koszcie rządowym; 4. termin wysługi emerytury jest dla urzędników rosyjskich skrócony, a normalna wysokość pensji nieco podniesiona i 5. rangi i order św. Włodzimierza udzielają się urzędnikom rosyjskim również w skróconym terminie.

Germania otrzymała świeżo wiadomość, że Niemcy katolicy zamierzają wysłać do ks. arcybiskupa Dindera adres powitalny. Korespondent *Germanii* stwierdza, że należy uważać adres niemieckich katolików do przyszłego arcybiskupa i to adres podnoszący charakter niemiecki, za stanowczo beztaktowny i zapoznający stanowisko kościelne; dla nas byłoby zupełnie niepojętem, jak silny w swych przekonaniach Niemiec-katolik mógłby się połączyć z takim — niestety w modę wchodzącym — szowinistycznym adresem.

Do *Sonn- u. Feiertags-Courier* donoszą z Aten: Przez ściągnięcie dwóch powołań wojskowych będzie armja o 24000 żołnierzy wzmocnioną i w ogóle liczyć będzie około 100.000 żołnierzy. Do Tessalji wysłano znaczną ilość amunicji. Do tego samego dziennika donoszą z Stambułu: Do wydatków nadzwyczajnych na wojsko przyczynił się sułtan z prywatnej szkatuły kwotą 500.000 lirów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Petersburg 20. marca (Pocztą do granicy). Tow. panslawistyczne zbiera znaczne składki na rzecz wygnanych z Austro-Węgier słowackich teologów. Pierwszymi subskrybentami są dwie osoby ze sfer najwyższych, nie wymienione z nazwiska. Każda z nich subskrybowała po 500 rubli.

Moskwa 20 marca. (Pocztą do granicy). Zapowiedziana podróż cara do Turkomanów celem koronowania się cesarzem Azji środkowej została mimo nader kosztownych przygotowań na teraz wstrzymaną. Polityka europejska nie zezwala na kilkotygodniowe wydalenie się rodziny carskiej poza granice Europy.

(D) **Wiedeń** 23 marca. Z okazji urodzin niemieckiego cesarza odbył się wczoraj w zamku cesarskim obiad dworski.

(D) **Wiedeń** 23. marca. Prawica zamyśla zakończyć dziś dyskusję generalną nad budżetem.

Ze wszystkich okolic monarchji nadchodzą niepokojące wieści o wezbraniu rzek skutkiem ulewnych deszczów.

Berlin 23. marca. *Germania* donosi z Rzymu, że Kurja w żaden sposób nie może przyjąć uchwał pruskiej Izby panów.

Londyn 23. marca. Stan sprawy wschodniorumelijskiej jest znów niepomyślny. Zachodzi obawa, że w razie gdyby ks. Aleksander nie odstąpił od swych zamiarów, wszystkie dotychczasowe usiłowania rozwiązania sprawy rumelijskiej spełzłyby na niczem.

Telegramy biura koresp.

Praga 23. marca. Z powodu odpływu lodów na Wełtawie i dorzeczach zachodzi groźne niebezpieczeństwo powodzi. Na przedmieściach Pragi zalane są pola wodą, w skutek czego musiano delożować wielu mieszkańców. Rakowice są już w znacznej części zalane.

Praga 23. marca. Niebezpieczeństwo wylewów wzmaga się z każdą chwilą. Namiestnik czuwa osobiście nad zarządzonemi środkami bezpieczeństwa. Pomieszkania nadbrzeżne delożowano. Przedmieścia częściowo zalane. Żołnierze oddziału inżynierskiego przewożą ludność.

Londyn 23. marca. Według *Daily News* wszelkie usiłowania pogodzenia Gladstone'a z Chamberlainem i Travelyanem w sprawie irlandzkiej, rozbiły się o opór tychże. Jeden i drugi upierają się przy dymisji, ustąpią jednak dopiero wówczas, gdy Gladstone rozwinie swój program w Izbie.

Rzym 23, marca. Papież przyjmował na audjencji arcybiskupa praskiego i biskupa berneńskiego.

Paryż 23. marca. Cholera zgasła w Tonkinie zupełnie.

Belgrad 23. marca. Król przybył tu wczoraj z Niszu na dłuższy pobyt.

Berlin 23. marca. Cesarz obchodził swoje urodziny w czerstwem zdrowiu. Kilkakrotnie widziano go w oknie, a za każdym razem witała go licznie zgromadzona publiczność entuzjastycznemi okrzykami. Od wszystkich panujących tudzież od papieża nadeszły pisma gratulacyjne.

Liege 23. marca. Minister wojny udał się do Seraing, dokąd wysłano oddział karabinierów z powodu nowych rozruchów.

Madryt 23. marca. *Globe* donosi, że Castelar odmówił przystąpienia do grup republikańskich, ponieważ nie chce on Rzeczypospolitej z radykalnemi żywiołami, lecz właśnie przeciwko tymże. Jednakowoż Rzeczpospolita jest w Hiszpanji niemożliwą, a tem mniej Rządy stronnictwa demokratycznego.

Ateny 23. marca. (Doniesienie „Biura Reutera"). Rosja usunęła się od demonstracji wojennej w zatoce Sudańskiej. Zgodność w zapatrywaniach mocarstw w sprawie greckiej nie została wcale zachwianą. Książę bułgarski trwa jednak przy swoich żądaniach co do mianowania go gubernatorem bułgarskim na czas nieograniczony.

Lizbona 23. marca. Z powodu restauracji pałacu odbędzie się ślub następcy tronu dopiero dnia 24. maja.

Kair 23. marca. Nubar pasza udał się z inżynierami do Gabelseyd celem zwidzenia nowoodkrytych źródeł nafty. Geologiczne formacje wskazują, że źródła te są bardzo obfite. Rozpoczęto wiercenia w rozmaitych miejscach.

Nowy Jork 23. marca. Cztery tysiące robotników w kopalniach Pensylwanji zastanowiły robotę.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 22. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 207·25 do 210·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 233·25 do 236·25, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217 — d. 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 95·25 do 96·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·50, Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% w. a. 94·50 do 95·—, Banku hip. gal. 6% 103·— do 104·—, Banku hip. gal. 5% 99·25 do 100·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·25 do 102·25, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. — — do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) $2\frac{1}{2}$% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·— do 100·50, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 93·50 do 94·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monete Dukat holenderski 5·81 do 5·91, Dukat cesarski 5·83 do 5·93, Napoleondor 9·94 do 10·04, Pół-imperjał rosyjski 10·28 do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·24 do 1·26, 100 marek niemieckich 61·15 do 61·75, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 23. marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 299·90, Anglo-Austr. 116·50, Akcje banku Union 76·20, Kolej Karola Ludwika 208·75, Połudn. —·—, Renta papierowa 85·60, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·40, $4\frac{1}{2}$ Galicyjski bank krajowy 95·50, Obligi $4\frac{1}{2}$% pożyczki krajowej z roku 1883 92·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99, Rubel papierowy 1·26. Usposobienie: podniosłe.

Wiedeń dnia 22. marca godz. 1 min. 45. Ak[illegible] tow. górn. 26·80, Węg. akcje kredyt. 306·—, Akcje [illegible] austr. 116·75, Akcje banku Union 75·50, Akcje k[illegible] Ludwika 208·80, Akcje kolei północnej 239·80, Akcje [illegible] południowej 124·80, Akcje kolei Alföldzkiej 193·50, [illegible] Staatsbahn 256·40, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowie[illegible] 234·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 18[illegible]·—, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 71·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·—, Losy regulacji Cisy 124·50, Losy Länderbanku 116·—, Węgierska renta 103·87, Akcje banku związkowego 111·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26, Węgierskie losy 121·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 22. marca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·25, w srebrze 85·85, Renta w złocie 114·30, 5% austr. renta marcowa 101·85, Akcje banku wiedeńskiego 876·—, kredytowego 300·80, Londyn 125·80, Srebro —·—, Napoleondor 9·99, Dukat ces[illegible] men. 5·92, 100 marek niemieckich 61·60.

Berlin dnia 22. marca godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 203·80, Akcje kredytowe 505·—, Lombardy 203·40, Galicyjskie 85·40, Kolei rumuńskiej 63·30, Austrjackie banknoty 162·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·72.

Telegramy zbożowe dnia 22. marca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·25 do 24·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·46 do 8·58 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 155·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 36·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 kigr. 47·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 23. marca: 14·25 do 14·50. Brema: 6·70 do —·—. Hamburg: 7·50 na marzec 6·70 na sierpień-grudz. 7·05. Antwerpja: na marzec 16·50. Nowy-York: 7·75. Filadelfja: 7·25.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. F. Jaruntowski, ze Załanowa. I. Dolański, z Mazłowic. A. Niedźwiecki, z Brzuchowic. H. Feiler, z Wiednia. I. Belak, z Wiednia. H. Harrich, z Wiednia. R. Füsl, z Wiednia. A. Baltzer, ze Szczecina. B. Harnstein, ze Szczecina.

HOTEL ŻORŻA. T. hr. Koziebrodzki, z Chlebowa. K. Romański, z Wołynia. R. Donhofer, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Drohojowski, z Topina. Z. Rodakowski, z Bortnik. J. Łukasiewicz, z Rzezawy. L. Kriese, z Wygody. A. Patai, z Inzersdorf. H. Sikora, z Białkowic. T. Krist, z Brzeżan.

HOTEL ANGIELSKI. J. Heliman, z Rawy. B. Skibniewski, z Balic. K. Potworowski, z Chorostkowa. W. Bronikowski, ze Stryja. K. Kraft, ze Staszowa.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Żurowski, z Tarnopola. R. Bobrowski, z Czortkowa. J. Nagy, z Szegedynu.

NADESŁANE.

Węgierski Jockey-Klub urządza teraz trzecią wielką Kincsem-loterję z 4788 wygranemi w gotówce. Główne wygrane zł. 50.000, zł. 10.000, zł. 5.000 itd. — Ponieważ widoki wygrania na tej loterji są nadzwyczaj pomyślne, a ciągnienie odbędzie się już w przyszłym miesiącu, dlatego Kincsem losy już teraz mają wielki pokup.

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 6.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy" itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka l. 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

KONCERT

najlepszej kapeli damskiej odbywa się codziennie wieczór począwszy od godziny 8.

w Kawiarni Marka Danka

pod „Koroną Węgierską" przy ulicy Ormiańskiej, gdzie można dostać najlepszych wszelkiego rodzaju gorących i zimnych napojów oraz przekąsek.

Są także wyborne bilardy.

Pierwszy we Lwowie

bilard z żokiejem.

Wprost z Ameryki południowej od producentów sprowadzoną *wyborną*

KAWĘ

poleca pod godłem

„SYRIUSZ"

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

ARTURA KOŚCICKIEGO

Chorążczyzna. l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

$4^{8}/_{4}$ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn.

franco. 1011 45—0

Co miesiąca świeży transport.

Soeben erschien 12. Auflage:

Die geschwächte **Mannskraft,** deren Ursachen und Heilung dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 3 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz.**

Wien, IX., Porzellangasse 31a. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Mannskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum amer. Universitäts-Professor ad honores ausgezeichnet.

NA POST!

Poleca

HANDEL ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Sardynki francuskie w oliwie, po ct. 25, 35, 40, 60, zł. 1 i 1.20 pu szka.
Sardynki z Nantes najprzedniejsze, po ct. 80 i zł. 1·50 puszka.
Anchovis duńskie, słone po ct. 30 i 70 puszka.
Łosoś Colombia, marynowany, po ct. 90 puszka.
Homary królewskie, po ct. 65 i zł. 1.30 puszka.
Tonino w oliwie po zł. 1 i 1.80 puszka
Marquereaux w oliwie, po zł. 2.80 puszka.
Śledzie bez ości, marynowane, w różnych sosach, pomidorowy, muszt. itp. po zł. 1.30 i 1.60 puszka.
Najprzedniejsza **Oliwa** virgo, nicejska, po ct. 30, 60, i zł. 1.20 flaszka.
i t. p. i t. p. 1002 3—0

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde $2^{1}/_{2}$ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 1168 41—0

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

M. BAYER i Spółka.

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogłoski, jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy. Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczęki itd.

Na żądanie znieczulam kokainą.

Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ulica Halicka, Lwów, Rynek l. 24.

M. D. Lisowski,

1109 14—0 dentysta.

Największy wybór

najnowszego fasonu

krawatek mezkich

od 10 ct. do 2 złr. 50 ct.

poleca znany z taniości i rzetelności

3 MAGAZYN 1082 6—0

M. WEIN

LWÓW, plac Trybunalski liczba 1.

Masło

w dwóch gatunkach, przednie kuchenne, 5 złr. najlepsze deserowe 5 złr. 50 ct., za **pięciokilową** paczkę, rozsyła franko za pobraniem 1189 18—0

Zarząd dóbr Nowesioło koło Stryja.

Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

Władysław Dunin

inżynier, elektro-technik

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

PIERNIK HIGIENICZNY

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia jak dyspepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestja, hemoroidy, niedokrewność i w. i. — Cena za sztukę 20 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach. 1451 2—0

Poczta

w pięknej, górsko-lesistej, zdrowej okolicy, z dotacją 1.260 złr. na inną na płaszczyznie, przynajmniej z takimże dochodem do zamiany.

Adres: pod lit. **L. L.** poste restante **Podbuż.** 1452 1—2

RÓŻE

w 280 odmianach do sprzedania.

1 metr wysokie 12 sztuk . . 5 złr.
2 „ „ 12 „ . . . . 8 złr.
Dwuletnie róże z dobremi i dużemi korzeniami za 12 sztuk . . 10 złr.
pod gwarancją, iż wszystkie róże sprowadzane do szczepienia z pierwszorzędnych ogrodów we Francji.
Goździki w dwunastu odmianach, pełne 12 sztuk . . . 1 złr.
Nasiona warzywne w wielkim wyborze 1454 1—3

W ogrodzie botanicznym w Stryju.

Wielki ogrodzony kawał

POLA

w mieście,

przy ulicy Gródeckiej za starym domem nr. $272^{2}/_{4}$ w urodzajnej glebie, nadający się na ogród handlowy lub skład **do wydzierżawienia.**

Bliższych warunków najmu udzieli Dr. Wilhelm Holzer, adwokat we Lwowie lub sami właściciele Umrath i Spółka w Pradze-Bubna. 1453 1—2

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 1136 17—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.

AL. SOLECKI

przedtem 1446 3—6

KAROL KLIMOWICZ

ul. Wałowa l. 11.

Poleca

Wina węgierskie	naturalne białe . .	—·—
„ „	stołowe lekkie but.	—·50
„ „	zieleniak Nr. 3 „	—·60
„ „	„ „ 2 „	—·80
„ „	„ „ 1 „	1·—
„ „	Hegelayer . . „	—·70
„ „	Samorodne . . „	—·80
„ „	Maślacz . . . „	1·25
„ „	Tokaj stary złr. 2, 3 i 5	

węgierskie czerwone butel. po 60, 80 ct., 1 złr. i 1·20.
austrjackie białe butel. po 50, 80, 90 ct. i 1 złr.
austrjackie czerwone butel. po zł. 1 i 1.20.
Oprócz tego wina francuskie, reńskie, burgundzkie i greckie.

Przy odbiorze 15 butelek razem z którego kolwiek gatunku, dodaje się 1 butelka gratis.

Porter angielski znakomity $^{1}/_{1}$ butelki butelki 68 ct., $^{1}/_{2}$ butelki 35 ct.
Koniak, stary francuski, kuracyjny, w butelkach oryginalnych, i własnego napełniania. butelka zł. 2.50, 2.80, 3, 4 i 5.
Również poleca wielki wybór likierów, rozolisów i wódek holenderskich, francuskich, gdańskich, łańcuckich i chlebowickich.

W sali Kasyna miejskiego

we Środę d. 24. Marca b. r.

TRZECIA PRODUKCJA

Szkoły Muzycznej L. MARKA.

PROGRAM:

1. Händel (1685) Concerto grosso.
2. Mehul (1760) Sonata I. część.
3. a) I. Ph. Rameau (1683) sonata.
   b) I. Ph Rameau: Tambourin i Gavote.
4. Dussek: 5. Koncert Largo.
5. Haydn: Sonata g-dur ze skrzypcami I. część.
6. a) Händel: Gavote.
   b) I S. Bach: Gavote.
7. Mozart: Koncert d-moll I. część.
8. Beethoven: Koncert c-moll I. część.
9. Schubert: Sonata d-dur ze skrzypcami I. część.
10. Schubert: Sonata g-moll ze skrzypcami I. część
11. Chopin: Valce ciss-moll.
12. a) Hasse (1689) Andante.
    b) Kirnberger (1721) Gavote.
    c) Chopin-Liszt: Transkrypcja.
13. Moscheles: Koncert g-moll I. część.
14. Litolf: Spinerlied.
15. a) P. Paradisi (1712) Sonata.
    b) Padre Martini (1706) Gavote.
    c) Liszt Rapsod 12.
16. Chopin: Ballada.

Początek o godzinie 6. wieczór.

Biletów dostać można bezpłatnie w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha i Czajkowskiego.

Rządca dóbr

znakomity agronom, teoretyk i praktyk w sile wieku, kawaler, jak najlepiej polecony przez urzędy krajowe, poszukuje posady od 1. kwietnia lub później.

Adres: **E. B.** poste restante **Rozwadów** nad **Sanem.** 1436 2—3

Młoda osoba

panna — sierota — znająca się na gospodarstwie domowem lub do szycia przyjmie obowiązek w domu familijnym za skromnem wynagrodzeniem.

Łaskawe zgłoszenia: **A. Z.** poste rest. **Baworów** przez **Borki wielkie.**

1455 1—2

Do wydzierżawienia.

1. **FOLWARK STRONIOWICE** w objętości 264 mórg łąk i ornych pól, obszary około folwarku w jednej parceli — od Przemyśla 14 kilometrów oddalony.

2. **FOLWARK DROZDOWICE** mający pola 547, łąk 63 morgów z tych ostatnich około 40 morgów sztucznie nawodnianych, cały obszar w dwóch parcelach blisko siebie położonych, od Przemyśla 6 kilometrów oddalony od przestanku kolejowego Hermanowice.

Bliższe szczegóły udziela Zarząd Dóbr J. O. Adama ks. Lubomirskiego w Miżyńcu poczta Miżyniec. 1389 1—3

1409 **Nasienie** 4—8

buraków pastewnych

Oberndorfskich

w cenie po 30 cnt. za 1 kilo. jest zawsze w dowolnej ilości i dobrym gatunku w Państwie Tłumacz do nabycia.

KAWĘ

lepsza jak prawdziwe i nieprawdziwa

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 1025 36—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

W Klikowy

pod Tarnowem, pół godziny jazdy od stacji kolei jest

8 sztuk młodych krów i jałówek

rasy Shorthorn na ocieleniu do sprzedania.

Również jest

ogier arabski

piękny i silnej budowy w czwartym roku do nabycia. 1404 5—5

W niedokrewności, bladaczce, upławach tudzież w patologicznych wypadkach nadmiaru lub ubytku regularności u pań i panien, w osłabieniach organów płciowych i t. p. udziela skutecznej rady lekarskiej z zaręczeniem ścisłej dyskrecji.

Specjalista do chorób tajemniczych

J. D. KURPIEL

przy ulicy Wałowej l. 3, przyjmuje od 9. do 12 i od 2. do 5.

Zamiejscowym udziela rady listownie wysyła lekarstwa dyskrecjonalnie.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bole reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Piotra Mikolascha i Wewiórskiego.

Na porę zimową

kaftaniki, spodnie, szkarpetki, wełniane i bawełniane, białe i kolorowe w wszystkich gatunkach.

Do polowania kamizelki, pończochy, szkarpetki

poleca **po najniższych cenach**

Magazyn **F. KNAUER i SYN** pod „Złotym Lwem"

we Lwowie, plac Kapitulny. 1016 2

Gratis i franco

posyłamy każdemu nasze Cenniki wszystkich gatunków **koców dla koni, firanek, dywanów, kilimków jedwabnych, do podróży, na sanie, do powozów,** tudzież **kap na łóżka i stoły.** — Również rozsyłamy za pobraniem pocztowem wykonane w fabryce koców Victoria





z sześciu modnymi kolorowymi pasami, wielkie, szerokie, bardzo grube **derki na konie,** sztuka **tylko po zł. 1·40.** Takowe 190 ctm. długie i 130 ctm. szerokie, sztuka po **zł. 1·60.** Bardzo ciężki gatunek podwójny **zł. 1·90.** — Dalej całkiem białe **koce na łóżka** z pasami, sztuka po **zł. 2·60. Koce fiakierskie** z tłem jasnożółtem z ośmu pstremi modnemi pasami, sztuka po **zł. 2.** Bardzo ciężki gatunek, sztuka po **zł. 2·60.** Największy i najcięższy gatunek podwójny **zł. 3·50.**

Adres: **Consortium der vereinigten Decken-Industrie, D. P. Bernfeld & Comp., Wien, Salzgries Nr. 3.** 1220 9—0



5 kilowe

BECZUŁKI WINA

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu

1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po zł. 2·10
1 beczułka Hegelaj. stoł lepsz. po . . . złr. 2.30 i 2.50
1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po . . złr. 2.70 i 3.—
1 beczułka samorodnego wytrawnego po . . . . złr. 4 30
1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po . . złr. 2·—

CZERWONE WINA:

1 beczułka wina Wiszontai . . . . złr. 2·50
1 beczułka wina Wiszontai starego . . . . . . złr. 3·—

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. — Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina, jak z Werszec, które w 5-cio kilowych beczkach przychodzą. 1032 18—0

Proszę

o łaskawe zlecenia.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **ronles z pęcherzy rybich** i **gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt. 1052 33—0

Nowo urządzony

HANDEL HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10



poleca zbioru majowego:

$^{1}/_{2}$ kilo Congo	Nr. 1.	zł. 1.60
„ Souchong czarna	„ 2.	„ 2.—
„ Souchong czarna	„ 3.	„ 3.—
„ Kasjow	„ 4.	„ 4.—
„ Melange de Lond.	„ 5.	„ 4.—
„ Pecco	„ 6.	„ 3.—
„ Karawanowa . .	„ 7.	„ 4—
„ „ najprz.	„ 8.	„ 4.—
„ Gumpow perłowa	„ 9.	„ 3—
„ „ przed.	„ 10.	„ 4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w originalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, zł. 3.75. Wysiewki herbaciane $^{1}/_{2}$ kilo złr. 1.30. Wysiewki heraciane z najlepszych herbat $^{1}/_{2}$ kilo złr. 1 60.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie się nie liczy. 1033 27—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1004 22—0

1885

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie, Rynek nr. 45

ŚKRUCHY HERBACIANE, OŚ

1014 11—0

Cenniki rozsyłamy franco.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Opakowanie nie się nie liczy.

1885

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu.

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% · 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

Bardzo ważne dla szanownej P. T. Publiczności!

Chcąc usunąć wszelką konkurencje nie krajową, zaopatrzyłem obficiej swój skład w najlepsze i najmodniejsze towary krajowe, wiosenne i letnie jakoteż: **gotowe suknie męskie i dziecinne własnego wyrobu.**

Obstalunki wykonuję podług najnowszych krojów francuskich i angielskich, zadowalając się przytem najmniejszym zyskiem, w nadziei większego odbytu.

Na prowincję wysełam próbki na żądanie franco, a obstalunki wykonuję jak najrychlej za pobraniem.

Upraszam szanowną P. T. Publiczność o łaskawe przekonanie się.

MEILECH BILBEL, krawiec męski

1457 1—6 we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—·25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i	—·25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	—·20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct. i	—·24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk . . .	—·40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—·30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	—·25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—·30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—·30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	—·80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci . .	—·36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—·30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	—·40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	—·35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—·60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy	—·50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—·60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—·30

	Złr. ct.
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i . . .	—·40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—·40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	—·25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	—·10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—·50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się	—·20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze .	—·25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—·25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—·25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	—·10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—·10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	—·30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	—·30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach 1001 16—0 1

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.